SOSNOWIEC KATOWICE

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII. CZWARTEK 30 GRUDNIA 1926 ROKU Nr. 311.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Konferencja premjera z min. Zaleskim.

Warszawa, 29.12 (Tel. wł.) 10.45 rano przybył min. Zaleski, wiceminister Knoll oraz dyrektor departamentu Jackowski.

Popołudniu w prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja premjera Piłsudskiego z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim.

Kapitały zagraniczne dla Polski.

Warszawa, 29.12 (AW) Prasa warszawska podkreśla, że najbardziej konkretną ofertą na dopływ kapitałów zagranicznych do Polski jest propozycja sfinansowania budowy linji kolejowej Bydgoszcz, Gdynia przez konsorcjum francusko-belgijskie, oraz oferta w sprawie elektryfikacji złożona przez towarzystwo American European Utilities Corporation.

Rada ministrów wyraziła zasadniczo zgodę na rozpoczęcie w tych sprawach rokowań.

Jedna pożyczka długoterminowa w Banku Gosp. Krajowego.

Warszawa, 29.12 (PAT) — Dnia 16 grudnia 1926 r. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego pod przewodnictwem prezesa dr. Steczkowskiego. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego komisji rewizyjnej, zatwierdzono preliminarz budżetowy Banku Gospodarstwa Krajowego na rok 1927, oraz udzielono na wniosek dyrekcji **jedną pożyczkę długoterminową na kwotę 140 tys. zl.**

Nowelizacja „Lex Zoll".

Warazawa, 29.12 (PAT) W niektórych pismach ukazały się nieścisłe informacje o przebiegu rozmowy p. ministra skarbu Czechowicza z przedstawicielami związku obrony wierzytelności.

W związku z powyższem Ministerjum skarbu wyjaśnia, że nowelizacja „Lex Zoll" w kierunku zmiany norm przerachowania zobowiązań nie była w Rządzie poruszana, jak również Ministerjum skarbu nie przygotowało żadnych wniosków w tym przedmiocie i nie przygotowuje.

W Ministerjum odbywały się konferencje z zainteresowanemi grupami na temat ewentualnego przedłużenia memorandum, lecz po bliższem zbadaniu sprawy Ministerjum skarbu doszło do przekonania, że przedłużenie to nie jest wskazane.

Silne śnieżyce.

Warszawa, 29.12 (PAT) — Według wiadomości otrzymanych przez Ministerjum komunikacji prawie we wszystkich dyrekcjach kolejowych miały miejsce w dniu wczorajszym silne zaburzenia atmosferyczne. W dyrekcji kolejowej wileńskiej **szalała burza**, która **wywróciła około 100 słupów** telegraficznych na odcinku Białystok Brześć. W dyrekcji kolejowej katowickiej i gdańskiej silne śnieżyce połączone z burzami wywołały trudności ruchowe i przerwę połączeń telegraficznych i telefonicznych. Z innych dyrekcyj kolejowych brak dokładnych danych, wskutek przerwy połączeń telefonicznych.

Podwyżka płac górników w Zagłębiu Dąbrowskiem

PODWYŻKA WYNOSI 7.7 PROC. — „PRACA POLSKA" ZAŻĄDAŁA PODWYŻKI RÓWNIEŻ DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa, 29.12 (Tel. wł.) — Przez cały dzień toczyły się rokowania w Ministerjum pracy i opieki społecznej przedstawicieli przemysłu górniczego w Zagłębiu Dąbrowskim z przedstawicielami robotników w sprawie podwyżki płac.

Z ramienia pracodawców brali udział: dyr. Sągajiło, dyr. Wojewódzki, dyr. Węgrys, inż. Janota. W imieniu robotników występowali przedstawiciele związków klasowych oraz zw. zaw. górników „Praca Polska". Ten ostatni związek reprezentowali: inż. Dzierżanowski, sekretarz Wieloch oraz Wł. Marszewski. Przewodniczył główny inspektor pracy p. Klott.

W wyniku narad, które trwały do późnej nocy ustalono:

Dla robotników dniówkowych przeliczono w kopalniach grupy A punkt z 26 na 28 groszy; w grupie kopalń B przeliczono punkt z 23 na 25,5, co stanowi 7.7 proc. podwyżki w stosunku do uposażeń dotychczasowych.

Robotnicy akordowi otrzymają 5 proc. podwyżki, co przy premjach wyniesie 7.6 proc. podwyżki w stosunku do płac dotychczasowych.

Przedstawiciele „Pracy Polskiej" zażądali także podwyżki płac dla urzędników. Reprezentanci Rady Zjazdu odpowiedzieli, że narazie mowa jest tylko o płacach robotniczych, a w sprawie podwyżki dla urzędników pertraktować będzie można w Sosnowcu. W kwestji jednak podwyżek dla urzędników zajęli stanowisko przychylne.

Likwidacja słabych banczków

PRZYCZYNI SIĘ DO ODRODZENIA ZMYSŁU OSZCZĘDNOŚCI.

Warszawa, 29.12 (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych w związku z upływem w dniu 31 grudnia terminu powiększenia przez banki **akcyjne kapitałów** zakładowych do miljona złotych około 20 instytucyj bankowych, opartych na słabszych podstawach, gdyż posiadających ogółem zaledwie 5 miljonów zł. **będzie zmuszonych przejść w stan likwidacji.**

Ministerjum **nie zamierza przedłużać wskazanego dłużej terminu** i będzie rozpatrywało tylko te podania o zatwierdzeniu nowych emisyj, uchwalonych przez ogólne zebranie akcjonarjuszy, które zostaną do Ministerjum przed końcem b. r. wniesione.

Nadto, **aby zupełnie bezcelowe nie podtrzymywać istnienia nieżywotnych instytucyj**, terminy udzielane przez Ministerjum na faktyczne pokrycie subskrypcji emisji będą możliwie jaknajkrótsze. Dzięki temu zarządzeniu wkrótce pozostaną tylko **jedynie instytucje oparte na zdrowych i silnych podstawach**, co winno wpłynąć w znacznej mierze na zwrot zaufania szerokich kół publiczności, a tem samem **odrodzić zmysł oszczędności w społeczeństwie**, zatracony wskutek przykrych doświadczeń lat ubiegłych.

Niemiecka sieć szpiegowska we Francji

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO SZPIEGA W PARYŻU.

Paryż, 29.12 — **Opinia publiczna w Paryżu poruszona jest sensacyjną aferą szpiegowską na rzecz Niemiec. Władze francuskie aresztowały szpiega niemieckiego nazwiskiem Standers. Aresztowanie nastąpiło kilka dni temu, trzymane jednak było w tajemnicy i prasa dowiedziała się dopiero we środę.**

Standers był kapitanem lotnikiem armji angielskiej i pracował w czasie wojny w wydziale lotniczym. Następnie, po wojnie był przedstawicielem francuskiego towarzystwa lotniczego w Berlinie, a ostatnio przybył do Paryża celem kupna większej ilości silników do aeroplanów.

Wywiad francuski i angielski od dłuższego czasu śledził Standersa i stwierdził, że pozostawał on na służbie niemieckiej organizacji szpiegowskiej od 1925 r.

Przyczyna upadku gabinetu Marxa

SENSACYJNE REWELACJE O UKŁADZIE SOCJALISTÓW Z RZĄDEM MARXA.

Praga, 29.12 (PA) „Ceskie Slovo" z dnia 29 grudnia b. r. podaje w depeszy z Berlina rewelacyjne wiadomości o przyczynach upadku gabinetu Marxa.

Dziennik pisze, że pomiędzy rządem Marxa a socjalistami zawarty został niedawno **tajny układ**, mocą którego socjaliści **zobowiązali się nie atakować ministerjum Reichswehry** za utrzymywanie przez nią kontaktu z tajnemi organizacjami bojowemi.

Jednakże wbrew temu układowi Scheidemann wystąpił na posiedzeniu Reichstagu ze znanemi mowami, **demaskującemi działalność Reichswehry.** Ponadto socjaliści uzależnili swoją zgodę na tworzenie wielkiej koalicji od ustąpienia gabinetu Marxa.

Konflikt tego gabinetu z socjalistami doprowadził do kryzysu rządowego. „Ceske Slovo" stwierdza, że rewelacje te stanowią nowe potwierdzenie prawdziwości doniesień **o skandalicznych stosunkach, jakie panują w Reichswehrze.**

Mussolini przeciwko nauczycielkom.

Rzym, 29.12 — Mussolini zamierza wydać rozporządzenie na mocy którego zabronione będzie wykładać w wyższych klasach szkół średnich nauczycielkom historji, filozofji i literatury.

Pisma faszystowskie uzasadniają to rozporządzenie tem, że kobiety są niezdolne do wywierania należytego wpływu na młodzież.

Akcja p. Hołówki.

Warszawa, 29.12 (Tel. wł.) Z wyprawy czeskiej powrócił p. Tadeusz Hołówko. W Pradze porozumiewał się z wybitnemi działaczami ukraińskimi w sprawach szkolnych i uniwersytetu ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej. Sprawozdanie ze swej podróży zda p. Hołówko na posiedzeniu komisji do spraw mniejszości.

Stracony przez powieszenie

Lwów, 29.12 (PAT) Dziś o godzinie 10.45 został ogłoszony wyrok sądu doraźnego, skazujący Stefana Konia za usiłowanie morderstwa popełnionego na starszym posterunkowym policji państwowej Mocarskim na karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok miał być wykonany o godzinie 12 min. 45. Na prośbę obrońcy i oskarżonego odłożono wykonanie egzekucji jeszcze na godzinę, o ile nie nastąpi ułaskawienie, skazany zostanie stracony o godzinie 13.45.

Wobec tego, że ułaskawienie nie nadeszło, Stefan Koń **został stracony przez powieszenie o godzinie 13.45.**

Rezerwa Francji, krytyczne stanowisko Japonji.

Londyn, 29.12 (PAT) Rząd angielski nie otrzymał żadnej oficjalnej odpowiedzi od mocarstw na swoje memorandum, dotyczące Chin.

Panuje jednakże przekonanie, że nota została naogół dobrze przyjęta, chociaż **Francja zachowuje rezerwę. Japonja usposobiona jest krytycznie.**

Sądzą tutaj, że propozycje zawarte w memorandum zostaną przyjęte zarówno przez rząd pekiński jak i przez rząd kantoński.

Król rumuński jedzie do Paryża.

Bukareszt, 29.12 (PAT) Król wyjeżdża z początkiem stycznia do Paryża aby w tamtejszym instytucie Pasteura poddać się kuracji radjowej.

Stan zdrowia króla jest zadawalniający i kuracja paryska ma służyć jako uzupełnienie operacji dokonanej przez Prof. Harmana.

Smierć z powodu mrozu

Paryż, 29.12 (PAT) Według doniesień pism zmarło wczoraj we Francji 6 osób z powodu mrozu.

Z poszczególnych miast donoszą o wzmożonej z powodu mrozów śmiertelności szczególnie wśród osób starszych.

Anglicy energicznie zajmą się komunistami.

Londyn, 29.12 (PAT) „Daily Mail" donosi, że premjer Baldwin doszedł do przekonania, że **rząd musi się zająć energicznie akcją przewrotową komunistów w Anglji.**

13 b. m. miała zapaść uchwała rządu co do wydalenia przedstawicieli sowieckich z Anglji. Powzięciu tej decyzji zapobiegł jednak w ostatniej chwili Chamberlain.

Akademicka federacja przyjaciół Ligi Narodów.

Praga, 29.12 (PAT) — W dniu wczorajszym nastąpiło w tutejszym ratuszu uroczyste otwarcie pierwszego **kongresu akademickiego federacji przyjaciół Ligi Narodów**, w obecności licznych przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz wielu profesorów i studentów. Obecni byli również delegaci zagraniczni, a m. in. z: Anglji, Francji, Niemiec, Polski, Jugosławji, Belgji, Rumunji, Bułgarji, Szwecji, Danji, Norwegji, Ukrainy i innych państw. We wszystkich przemówieniach podkreślano **konieczność utrzymania pokoju światowego.**

PRZEGLĄD PRASY

Amerykańskie wynurzenia P. P. S.

Poseł Żuławski z PPS. objeżdża ośrodki robotnicze w Ameryce i urządza wiece. Jest to prawdopodobnie wyprawa po złote runo. Na jednym z wieców socjaliści zadali swemu wybitnemu przywódcy p. Żuławskiemu szereg pytań w sprawie stosunku PPS. do marsz. Piłsudskiego i niesfornego tow. Moraczewskiego. Odpowiedź p. Żuławskiego w tej materji zamieścił dziennik „Rekord Codzienny“, wychodzący w Detroit. P. Żuławski mówił:

— Co się tyczy zatargu z Piłsudskim, to datuje się on od czasu, **kiedy Piłsudski jako Naczelnik Państwa przybył w otoczeniu biskupów, wojewodów i magnaterji do Krakowa, do tego samego Krakowa, który był kolebką jego wielkości, który mu dał poparcie i podstawę i zamiast złożyć wizytę dawnym towarzyszom, — udał się do tych biskupów, wojewodów i magnaterji,** z którą zaciętą walkę lat tyle prowadził, — mówił poseł Żuławski. Partji wówczas nie szło o specjalne honory lub wyróżnienia, lecz partja postępek ówczesny Piłsudskiego uważała za nic innego, jak tylko **zwyczajny prztyczek wprost w nos.**

Moraczewski Jędrzej, ten wielki socjalista, ten wielki mąż PPS., ten jest poprostu zaślepiony wielkością Piłsudskiego i nie należy do partji, ponieważ wstąpił do Rządu, na którego listę nie mogli się zgodzić socjaliści. Jest on wielkim i osobistym przyjacielem marszałka i w tym wypadku, jak wynikało z oświadczenia posła Żuławskiego, poświęcił program i zasady partji dla przyjaźni. Partji nie wypadało nic innego, jak tylko wykreślić go ze swej listy.

Z kolei redaktor „Rekordu“, Kazimierz Bałdyga, zadał takie pytanie posłowi Żuławskiemu:

— Kiedy i z jakich faktycznie przyczyn powstała różnica zdań między Piłsudskim i PPS. i jak należy tłomaczyć ten, pewnego rodzaju kult dla osoby Piłsudskiego, **niby dla kalifa, który w wielu wypadkach każe masom zamykać oczy na błędy?**

Poseł Żuławski na te pytania tak mniej więcej odpowiedział:

— Rysy i stanowisko nieprzychylne dla Piłsudskiego jest wynikiem różnic programowych. **Piłsudski przestał być socjalistą, zapomniał, że nim kiedyś był i stara się obecnie „budować“ złote pomosty między Rządem i obszarnikami i przemysłowcami, którzy mają mu zastąpić endecję, z którą przecież nijako jest konferować“.** Zdaniem posła, takie konszachty i takie kładzenie złotych pomostów odbywa się kosztem interesów partji socjalistycznej, klasy robotniczej.

I to jeden z najważniejszych powodów zmiany frontu w stosunku do Piłsudskiego i jego rządu.

Co się natomiast tyczy tego kultu dla osoby Piłsudskiego, to poseł twierdzi, że kult ten wyrósł na podstawie ciągłych ataków, skierowywanych w osobę marszałka, który mimo wszystko, jest jednak człowiekiem idei i czystym. Z racji ataków logicznie następowała obrona jego osoby, w której pierwsze skrzypce grali socjaliści, do niedawna wierni sprzymierzeńcy Piłsudskiego.

W każdym bądź razie — mówił poseł Żuławski — faktycznie, że kult ten **to rzecz zasadniczo zła, bo w wielu wypadkach nie pozwala na krytykę i nie każe faktycznie widzieć błędów, jakie Piłsudski popełnia.**

Po rozczarowanym Thugucie — rozczarowany Żuławski. Nietylko „łaska pańska“, ale i „łaska partji“ — „na pstrym koniu jeździ“.

Mordercy dusz.

Już w pierwszych latach swych rządów komuniści starali się ująć w swe ręce wychowanie młodzieży. Tworzyli specjalne zakłady wychowania przyszłych komunistów. Projektowali upaństwowienie wychowania dzieci. Częściowo swe doktryny wcielili w życie.

Bolszewicy poświęcili specjalną uwagę na wychowanie t. zw. komunistów polskich. Pisze o tem p. Zaleska w „Kurjerze Warszawskim“:

Rozwój szkolnictwa polsko-komunistycznego wytwarza nowy nieznany dotychczas typ Polaków. **Jest to młodzież, która nie ma pojęcia o Polsce, nie zna ani przeszłości ani teraźniejszej Ojczyzny, nie wierzy w nic poza tem, co podpada zmysłom, wyśmiewa się z rodziców i szykuje do „oświecenia nieszczęsnych niewolników“, żyjących w „panskoj Polszi“.** Rewelacje z za kordonu podają co do stanu szkolnictwa polskiego pod panowaniem bolszewików następujące liczby: ogółem szkół polskich na Ukrainie ma być 260 z 2.500 uczniów, „likpunktów“ — kursów likwidacyjnych analfabetyzmu jest 189, uczęszcza na nie 6.000 Polaków. Program ich obejmuje czytanie i pisanie po polsku, wykłady o komunizmie i walką z religją. Prócz tego istnieje 12 polskich klubów partyjnych i 13 ognisk polskich przy klubach bolszewickich innych narodowości, 80 czytelni wiejskich i 29 bibljotek komunistycznych. Łatwo sobie wyobrazić, że przy całkowitem odcięciu od świata ludności polskiej na Ukrainie, to ustawiczne sączenie bolszewickiej „oświaty“ musi wreszcie skutek wywołać. **Jest to poprostu tworzenie nowych ludzi, obcych całkowicie chrześcijańskiej kulturze charakterów, swój sąd o Polsce wyrabiających sobie na podstawie kłamstw, które przyjmują z dobrą wiarą. Iście djabelskie metody!**

Autorka zatytułowała swój artykuł: Mordercy dusz. Bowiem istotnie metody bolszewickie prowadzą do mordowania dusz dziecięcych. Dowodem tego, poza faktem wynarodowienia, może służyć statystyka przestępczości w Rosji europejskiej.

Trzysta specjalnych komisyj rozpatruje sprawy, wytaczane dzieciom. Miały one do rozpatrzenia **35.000 skarg**, na których mocy na ławie oskarżonych zasiadło lub zasiądzie **52.000 dzieci i to recydywistów.** Badania prof. Gernata, przeprowadzono wśród 102 dzieci bezdomnych z różnych miast, wykazały, że tylko 2 z nich nie używało narkotyków, 81 było nałogowych kokainistów, 60 nałogowych pijaków i palaczy. Niektórzy zaczęli używać kokainy w 9 roku życia, palić — w piątym. Początkiem nałogu było naśladowanie starszych. „Dzieci te“ — pisze prof. Gernart — „są wychowańcami ulicy i jej demoralizujących wpływów.

Oto ponury obraz wychowania młodzieży przez bolszewików, słusznie nazwanych: mordercami dusz.

Obłudne oburzenie.

NIEMCY NIE ZAPRZECZAJĄ, ŻE POSYŁAJĄ AMUNICJĘ DO ROSJI... PRYWATNIE.

Berlin, 29.12 „Deutsche Zeitung“ pisze z oburzeniem o rewelacjach hamburskiego korespondentach „Kurjera Warszawskiego“ o niemieckich dostawach materjału wojennego dla sowietów. (Artykuł „Kurjera Warszawskiego“ daliśmy w „Przeglądzie Prasy“ w dniu wczorajszym. — Przyp. Red.).

Dziennik nie zaprzecza tej wiadomości, czyni jednak zastrzeżenie, że firmy niemieckie, jako instytucje prywatne, nie są obowiązane do przestrzegania traktatu wersalskiego i mogą dostarczać materjały według swego upodobania.

Dziennik pisze, że tak dokładne informacje podane przez „Kurjer Warszawski“, a ujawnione początkowo przez posła soc. Scheidemana w Reichstagu, pochodzić mogą tylko ze źródeł urzędowych, a przedostać się do wiadomości publicznej **mogły tylko drogą nielegalną, wobec czego zarzuca Scheidemanowi zdradę stanu, a od rządu pruskiego domaga się w tej sprawie wyjaśnień, pomawiając go o występowanie przeciwko rządowi.**

Z pomiędzy wierszy wyraźnie przebija złość o to, że pismu polskiemu udało się tak niezbitemi dowodami zdemaskować zakulisowe konszachty Niemców z Sowietami.

Wojna St. Zjednoczonych z Meksykiem

PRZYCZYNĄ ZATARGU, KONCESJA NA BUDOWĘ KANAŁU.

Paryż, 29.12 — Wojska amerykańskie wylądowały już na terytorjum Nikaraguy, celem poparcia prezydenta Diaza, przeciwko któremu wystąpił rząd meksykański, udzielając pomocy liberałom i ich przywódcy Sagazie. Pomiędzy strzelcami amerykańskiemi i powstańcami meksykańskiemi nastąpiło starcie.

St. Zjednoczone posiadające od 10-ciu lat koncesję na wybudowanie kanału przez jezioro Nikaraguę, ponieważ kanał Panamski nie wystarcza już na potrzeby ruchu tranzytowego między dwoma oceanami, wyraźnie poparły przywódcę konserwatystów, prezydenta Diaza, przeciw czemu wystąpił rząd meksykański, udzielając pomocy liberałom i ich przywódcy Sagazie. Już obecnie rząd meksykański zapowiada najostrzejszy protest przeciwko czynnej interwencji St. Zjednoczonych w sprawie Nikaraguy i st[illegible] nie tamże przekupstwu.

PORAŻKA DIAZA.

Nowy Jork, 29.12 — Wysłany na czele ekspedycji wojsk amerykańskich admirał Latimer nadesłał z Nikaraguy do amerykańskiego wydziału marynarki depeszę radjową, w której zawiadamia, iż wojska prezydenta Diaza zostały nad Laguną de las Peras pobite przez oddziały przywódcy wojsk powstańczych dr. Sagazy i w nieładzie, pozostawiwszy rannych i zabitych, cofają się do wnętrza kraju do miejscowości Rama. Diaz oświadczył, że zarządził odwrót celem powstrzymania dalszego rozlewu krwi. Admirał Latimer zarządził rozbrojenie wszystkich oddziałów wojskowych, znajdujących się w pasie neutralnym. Wedle ostatnich wiadomości, całe wschodnie wybrzeże Nikaraguy nad morzem Karaibskiem ma być uznane za strefę neutralną.

POMOC AMERYKAŃSKA DLA PREZYDENTA DIAZA.

Paryż, 29.12 (PAT) — „Le Matin“ donosi z Buenos Aires, że w czasie potyczki pod Jequery w Brazylji pomiędzy 3000 powstańców, zaopatrzonych w karabiny maszynowe, a oddziałem rządowym, liczącym 2000 ludzi ten ostatni zmuszony został do odwrotu, pozostawiając na placu boju 60 zabitych i 200 rannych.

Nowy Jork, 29.12 (A. W.) — W związku z komplikującą się sytuacją w Nicaragua w dniu wczorajszym wyruszył z portu nowojorskiego nowy oddział wojsk amerykańskich, który obecnie znajduje się na okrętach wojennych Stanów płynących w kierunku południowym. Ogólna ilość wysłanych wczoraj wojsk wynosi 6 tys. ludzi.

Waszyngton, 29.12 (PAT) — W Białym Domu oświadczono wysłannikowi przywódcy liberałów Nikaragui Sacasa, przeciwnika prezydenta Diaza, że akcja Stanów Zjednoczonych w Nikaragui ma na celu wyłącznie ochronę życia i mienia cudzoziemców.

Hiszpanja musi mieć Tanger

DLA ZWALCZANIA BOLSZEWICKIEJ PROPAGANDY.

Paryż, 29.12 (AW) Niemałe wrażenie zrobił tu dzisiaj ogłoszony w Tangerze wywiad hiszpańskiego ministra wojny, w którym podkreślił on z naciskiem, że **Tanger musi koniecznie przypaść Hiszpanji bowiem inaczej pokoju nie będzie.**

Hiszpanja powiedział on, zobowiąże się nie zakładać żadnej fortyfikacji w Tangerze, przyznać tam obcokrajowcom przywileje i gwarancję bezpieczeństwa, oraz respektować żądania tubylców, jednakowoż **Hiszpanja mieć musi Tanger i dla zwalczania bolszewickiej propagandy** w Marokko i dla urzeczywistnienia dawnych postulatów rządu.

Wiadomości ze stolicy.

MILJON DOLARÓW NA GWIAZDKĘ. Pisma warszawskie donoszą, że w ostatnich dniach przed świętami główny urząd pocztowy w Warszawie przyjął pieniężnych przesyłek zagranicznych na sumę około 1 miljona dolarów. Były to przeważnie podarki świąteczne emigrantów dla rodzin, pozostających w kraju.

WYKAŃCZANIE POLSKIEJ CENTRALI RADJOFONICZNEJ. Ostateczne prace przy dostrajaniu aparatury nadawczej nowej polskiej centrali radjofon. dobiegają końca. Podczas prób nowej stacji dyrektor techniczny „Polskiego Radja“, inż. Wł. Heller, zarządził cały szereg przestawień w aparaturze nadawczej Marconiego, wskutek czego zwiększył znacznie wydajność stacji oraz ułatwił pracę personelu technicznego. Już przed Nowym Rokiem centrala warszawska rozpocznie normalną pracę przy maksymalnej energji. Program noworoczny, który zapowiada się bardzo interesująco, będzie słyszany w całej Polsce, nawet na najsłabszych jednolampowych aparatach, na detektorowych w promieniu około 100 kilometrów.

ZJAZD ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ ŚREDNICH. Dnia 27 bm. rozpoczęły się obrady VIII dorocznego zjazdu delegatów Związku nauczycielskiego w sali II gimnazjum Związku przy ul. Mazowieckiej 11 w Warszawie. Zjazd zagaił prezes Związku, dr. H. Raabe, podkreślając najważniejsze momenty w życiu organizacji za rok ostatni. O działalności zarządu głównego w ciągu roku ubiegłego wygłosił półtoragodzinne przemówienie prof. Forelle. Drugi z kolei referat wygłosił prof. H. Raabe o polityce zawodowej Związku w chwili obecnej, przedstawiając zakres współpracy Związku z innemi organizacjami.

W drugim dniu posiedzenie rozpoczęto o godz. 11 przed poł. w lokalu związku przy ul. Chmielnej 49, dyskusją nad sprawozdaniem zarządu. W dyskusji zabierali głos pp. Kaczkowski z Sosnowca, Hubert ze Lwowa, Gadomski z Częstochowy i inni. W przemówieniach poruszano szereg ważnych spraw szkolnictwa i zawodu nauczycielskiego, a omawiane tematy znalazły wyraz w powziętych później rezolucjach.

Na wniosek komisji rewizyjnej zjazd przyjął do wiadomości sprawozdanie z działalności zarządu i udzielił zarządowi absolutorium. W końcu dokonano wyborów, w rezultacie których wybrany został zarząd w dotychczasowym składzie z prezesem H. Raabe'm na czele.

FATALNE NIEPOROZUMIENIE. Jak donosiliśmy, w poniedziałek o godz. 7.10 w bramie domu nr. 5 przy ul. Franciszkańskiej w Warszawie został zabity Judel Openheim. W kilkanaście minut po fakcie zabójstwa na miejsce zjechały władze policyjne i wszczęły dochodzenie. Śledztwo jednak wkroczyło w pierwszej chwili na błędną drogę. Właściwe rozwiązanie sprawy, początkowo niejasnej — wyjaśniło się dopiero późną nocą i we wtorek rano. Ponieważ zabity Openheim należał w swoim czasie do partji komunistycznej i był kilkakrotnie aresztowany, więc pierwotnie zrodziła się koncepcja, iż było to zabójstwo na tle porachunków partyjnych. Aresztowano na miejscu Aleksandra Kwiatkowskiego, który zdawał się być podejrzanym. Aresztowanie to posłuży do wyjaśnienia całej sprawy. Okazało się mianowicie, że zabójcą Openheima był stryj Kwiatkowskiego — Andrzej, zamieszkały w Mokotowie, gdzie dzierżawi niewielki domek. Aleksander Kwiatkowski już od dwuch lat był w zażyłych stosunkach z Józefą Bońską, służącą, zamieszkałą w tymże domu. Bońska jest wdową po poległym na wojnie żołnierzu. Kwiatkowski jest żonaty, ma dwoje dzieci, z żoną jednak nie żyje. Stryj jego, wdowiec, zapałał miłością ku Bońskiej. Ta jednak pozostawała wierna bratankowi. Fatalnego dnia Andrzej K. powracał z jakiejś libacji. Wstąpił do Bońskiej. Ponieważ był u niej Aleksander K., nie chcąc wywoływać awantury, Bońska Andrzeja K. nie chciała wpuścić. Stukał on kilka razy, poczem odszedł. Postanowił się jednak zemścić na bratanku. Czekał na schodach. Będąc pijanym, sądził, iż przechodzący Openheim jest właśnie jego bratankiem i zabił go. Po dokonaniu zbrodni poszedł do domu. We wtorek rano Andrzeja Kwiatkowskiego aresztowano. Znaleziono przy nim rewolwer browning kalib. „5“. Aleksandra Kwiatkowskiego, jako zupełnie niewinnego, zwolniono.

Nowy Bismark.

Obecnego kierownika polityki zagranicznej Niemiec p. Stresemanna niejednokrotnie już obdarzano w prasie epitetem zdolnego ucznia Bismarka. I przyznać trzeba, że tytuł ten słusznie mu się należy.

Mając na oku przywrócenie przedwojennej potęgi Niemiec i odzyskanie ziem utraconych wskutek przegranej wojny, Stresemann dąży do realizacji tego problemu z chytrością lisa i węża, ukrywając starannie do czasu szybko odrastające pazury niemieckiego lwa. Gdyby był obrał taktykę, którą uprawiają szowiniści niemiecko-narodowi, byłby na terenie międzynarodowym zepsuł wszystko i osiągnąłby rezultat wprost przeciwny, niż ten, do którego zmierzał, a mianowicie powszechną nieufność i czujność wobec Niemiec.. Obrał jednak taktykę zupełnie odmienną. Stanął pozornie na gruncie traktatu Wersalskiego i t. zw. Erfüllungspolitik, uśpił swych przeciwników chloroformem udanego pacyfizmu i uzyskał to, że z traktatu Wersalskiego już dziś istnieją tylko strzępy, a Niemcy wróciły do roli decydującego czynika w polityce europejskiej.

Metodę taktyki Stresemanna nietrudno przejrzeć. Polega ona na tem, aby rozbijać systematycznie jednolity front dawnych sprzymierzonych przez umiejętne wyzyskiwanie ich egoizmów państwowych, odrębności interesów i niewygasłych, chociaż wskutek braterstwa broni w czasie wojny, chwilowo zeiszonych antagonizmów. Umie też ten polityk wyciągać korzyści z rzeczy dla siebie na terenie wewnętrznym tak nieprzyjemnych, jak opozycja partji niemiecko-narodowej. W pertraktacjach swych z obcymi dyplomatami nieraz wygrywał zręcznie ten atut, że wbrew najszczerszej chęci na dalsze ustępstwa zgodzić się nie może, bo inaczej zostanie przez opozycjonistów obalony, a wówczas przyjdzie do steru rząd, z którym wszelkie wogóle porozumienie będzie niemożliwe.

Największym sukcesem w dotychczasowej karjerze Stresemanna było niewątpliwie Locarno. To było pociągnięcie mistrzowskie: za nic, bo za świstek papieru, który w razie wojny zostanie bez ceremonji przedarty, Niemcy rezygnując pozornie i chwilowo z tendencyj rewindykacyjnych na zachodzie, uzyskały milczący konsens Europy na dążenie do poprawy swych granic na wschodzie kosztem Polski, drogą narazie dyplomatyczną, a w przyszłości orężną. W ten sposób otrzymał Stresemann ważki argument, na który Niemcy już się powoływały i niejednokrotnie jeszcze powoływać się będą w ciężkich dla Polski momentach. Zarazem osiągnął osłabienie sojuszu francusko-polskiego. Bo cokolwiek innego głoszonoby przy bankietowych przemówieniach, faktem jest, że wskutek Locarna i idącego za niem Thoiry, oraz przymknięcia przez p. Brianda oczu na antypolskie zbrojenia niemieckie, Francja została od Polski odsunięta i poświęciła jej bezpieczeństwo dla własnej wygody. Locarno wreszcie dało Niemcom wstęp do Rady Ligi Narodów, gdzie odrazu zajęły pierwsze miejsce, spychając Polskę — mimo jej miejsca „półstałego“ — do rzędu czynnika drugorzędnego, któremu „komunikuje się“ tylko uchwały, zapadłe poza jej plecami.

Niemniej zręczna jest polityka Stresemanna w stosunku do Anglji i Sowietów. Lawirując sprytnie między temi wrogiemi dla siebie potęgami, szachując to jedną to drugą stronę groźbą przerzucenia się całkowitego na stronę przeciwną doprowadził do tego, że Niemcy mają w Anglji najwierniejszego sprzymierzeńca we wszystkich swych dyplomatycznych pociągnięciach na terenie europejskim, a równocześnie kumają się serdecznie z Sowietami, fabrykując z niemi do spółki broń, samoloty i gazy trujące.

A jak umiał p. Stresemann ugłaskać i ułożyć groźnie przeciwko Niemcom zjeżoną czuprynę włoską. Jakże to niedawno zapowiadał Mussolini, że poniesie sztandary włoskie na ziemię niemiecką, jeśli nie ustanie popieranie irredentystycznych knowań w południowym Tyrolu, i dążenie do połączenia Niemiec z Austrją! A dziś parafowany już w Genewie traktat arbitrażowy i oplątana dokoła niego sieć sugestyj w kierunku podpisania traktatu przyjaźni. Tu znów zagrał Stresemann na strunie antagonizmu francusko-włoskiego i włoskiego pożądania kolonji zamorskich, których także Niemcy potrzebują.

Tak poczyna sobie niemiecki mąż stanu, pracując dla potęgi Niemiec. A my? My ciągle w naszej polityce zagranicznej postępujemy tak, jakby Polska była sentymentalną i idealistycznie nastrojoną panienką, która niczego nie pragnie pozatem, aby ją chwalono za jej bezinteresowność i wykwintne maniery.

J. Ł.

Listy Brazylji.

Churascada.

Bał polski w puszczy brazylijskiej.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego“).

Contenda, 4 grudnia 1926 r.

Życie na kolonji brazylijskiej jest często więcej urozmaicone, niż w mieście. Miasta bowiem tutejsze nie odznaczają się zbyt wielką pod tym względem ruchliwością, a mieszkańcy taką żądzą użycia i zabawy jak w Europie. Brazylijczyk jest przeważnie oszczędny, ale nie nazbyt pracowity. Dlatego, jak na wstępie zaznaczyłem, w lesie, tj. na kolonji, więcej mamy zdrowych rozrywek, niż w mieście.

Mam na myśli przejażdżki konne, polowania, rybołóstwo, wycieczki do puszczy i ulubione Churascada. Co to za zwierz „Churascada“? — zapyta niejeden w Europie. Cierpliwości! O tem właśnie będę pisał.

Już w kilka dni przed terminem, w którym odbyć się miała „Churascada“, czyniono gorączkowe przygotowania. Pozbawiono przedewszystkiem życia olbrzymiego byka, który po śmierci będzie tu grał rolę tytułową. Rozesłano zaproszenia. Skorzystałem skwapliwie z okazji i w dniu oznaczonym ruszyłem autem zamożnego Polaka-kolonisty na owe „grande churascada na Serrinha“.

Była niedziela, godz. 2 pop., upał dokuczał nieznośny, gdyż grudzień należy tu już do miesięcy letnich. Jechaliśmy dość długo drogą to pnącą się na wzgórza, to znów stromo spadającą w doliny, ciągle jednak otoczeni gęstym brazylijskim lasem, nad którym widać wspaniałe korony pinjorów, imbui, cedrów i innych podzwrotnikowych kolosów. Nareszcie dojechaliśmy do celu.

Na dużej polanie w lesie płonęło spore ognisko, a wokoło, w malowniczych grupach rozrzuceni koloniści polscy i kabokle (tubylcy) tworzyli ładny, barwny obrazek. Dziwny dla Europejczyka widok stanowiły zajeżdżające coraz nowe eleganckie automobile, z których wysiadają nasze Wojtki, Bartki, Kaśki i Jagny, barwnie przystrojone. Strój kolonistek naogół niewiele się różni od stroju naszych wieśniaczek w okolicach Krakowa, natomiast mężczyźni ubrani bardzo charakterystycznie. W szerokich spodniach opasanych pasem, u którego wisi duży rewolwer Szmidt i nóż długi jak szabla, zwany Jakiem, służący do obrony i do torowania drogi w lesie, rozpięta koszula i olbrzymi kapelusz czynią go podobniejszym do rozbójnika, niż do spokojnego kolonisty.

Powoli polana się zaludniła. Na wolnym ogniu, nawleczone na rożen, piekły się śmiertelne szczątki owego byka, tak bezlitośnie dla ludzkiej przyjemności zamordowanego. Uczestnicy uroczystości nabywali w bufecie pewną ilość kuponów, za które otrzymywali przy ognisku takąż samą ilość kawałków pieczonego mięsa, z których każdy ważył kilogram. Taki właśnie kawał pieczonego na rożnie mięsa zowie się „churascada“ (po polsku „siurasko“).

„Churascada“ jest największym przysmakiem Brazyljan i tutejszych Polaków. Zjadają go oni kilka kilogramów i wypijają przytem nieprawdopodobną ilość piwa i brazylijskiej wódki, zwanej „cachaca“ (kasiasa). Dlatego też churascady, urządzane tylko na cele dobroczynne, cieszą się zawsze, o ile pogoda dopisze, wielkiem powodzeniem.

Z nastaniem wieczoru odzywa się muzyka i przy blasku płonących ognisk rozpoczynają się tańce, które trwają do późnej nocy.

Gdy z czupryn zaczęło się już mocno kurzyć, towarzysz mój skłonił mnie do powrotu, tłomacząc, że churascady często kończą się krwawemi bójkami, podczas których i trup nierzadko na placu zostaje. Wypadki takie są tu dość częste, bowiem prawo tutejsze jest o wiele łaskawsze, a sprawiedliwość leniwsza niż w Europie i dlatego bardzo często morderstwa takie kończą się tylko na śledztwie dla formy.

Gdy auto cicho sunęło pośród czarnych, oświetlonych blaskiem księżyca, lasów, wciśnięty w głąb siedzenia, zasłuchany w głosy puszczy południowo - amerykańskiej — marzyłem o cichym domu w dalekiej Ojczyźnie.

Czesław Mazurek.

Coś niecoś o sądach przysięgłych.

Dnia 1 lipca 1926 r. został przez policję wiedeńską przytrzymany rzeźnik Johann Wimpassinger w chwili kiedy z mostu nad Dunajem próbował wrzucić do rzeki podejrzany pakiet. Po krótkich wykrętach przyznał się Wimpassinger, że zamordował swoją żonę w czasie kłótni małżeńskiej. Stawiony przed sąd przysięgłych, opisał Wimpassinger na rozprawie dnia 24 grudnia rb. swoją zbrodnię całkiem szczegółowo, przedstawiając cynicznie, jak to w czasie sprzeczki żona zamierzyła się nań nożem, a on w odpowiedzi na to uderzył ją siekierą w głowę i na miejscu ją zabił, później zwłoki jej z zimną krwią przez szereg dni krajał na kawałki i kawałki wyrzucał do Dunaju.

Zdawałoby się, że tego rodzaju zwierz w ludzkiem ciele spotka się z jednomyślnem potępieniem sędziów przysięgłych. Ku ogólnemu jednak zdumieniu wydali sędziowie przysięgli werdykt, który spowodować musiał uwolnienie oskarżonego.

Na werdykt ten wpłynęły prawdopodobnie zeznania świadków, którzy stwierdzili, że zabita była usposobienia niesłychanie kłótliwego, że zatruwała stale życie mężowi i dzieciom i była postrachem sąsiadów, podczas gdy mąż był zawsze spokojny i zgodliwy.

Te okoliczności prawdopodobnie zadecydowały o zwrocie sympatyj sędziów przysięgłych, którzy dwunastoma głosami zaprzeczyli pytanie co do morderstwa i potwierdzili wprawdzie pytanie co do zabójstwa. Równocześnie jednak potwierdzili pytanie co do przekroczenia obrony koniecznej—ba, nawet pytanie co do przypadkowego zadania ciosu śmiertelnego zostało przez sędziów przysięgłych zaprzeczone.

Z ilości głosów i sposobu odpowiedzi widać poprostu, że sędziowie przysięgli nie rozumieli postawionych im pytań.

Przewodniczący sądu orzekającego, jeden z najzdolniejszych sędziów wiedeńskich, europejskiej sławy kryminalista, sędzia Ramsauer był do tego stopnia oburzony i wstrząśnięty tym werdyktem, że przez dłuższą chwilę nie mógł drżącemi rękoma podpisać wyroku uwalniającego.

Dzięki tedy pomyłce sędziów przysięgłych wyszedł tego samego dnia na wolność z gmachu sądowego Johann Wimpassinger, przeciwko czemu — rzecz jasna—burzy się i buntuje poczucie sprawiedliwości.

Zdarzało się już nieraz przedtem, że sędziowie przysięgli uwalniali dzieciobójczynie, czy zdradzonych mężów, którzy działali w afekcie, zdarzało się już nieraz, że sędziowie przysięgli dawali wyraz swemu współczuciu dla tragicznego losu czy socjalnej sytuacji oskarżonego. Żeby jednak przysięgli uwalniali zbrodniarza, który przez szereg dni z zimną krwią krajał trupa, to jest — zdaje mi się — nawet w historji sądów przysięgłych nowością i unikatem. To też werdykt ten wywołał w prasie wiedeńskiej burzę. Posypały się po raz setny argumenty przeciwko instytucji sędziów przysięgłych.

Tak, — ale mógłby ktoś zapytać, co nas cały ten wypadek obchodzi?

Otóż obchodzi nas o tyle, że projekt polskiej ustawy postępowania karnego, przyjęty przez komisję kodyfikacyjną, został już złożony Rządowy i przychodzi w najbliższym czasie pod obrady Sejmu. Nie od rzeczy tedy było podać w tym momencie wypadek Wimpassingera szerszemu ogółowi do wiadomości.

Prawdą jest, że projekt ten przeznacza sądom przysięgłym ograniczony zakres, bo rozpoznają one tylko (wedle tekstu projektu ogłoszonego w Gazecie administracji i policji państwowej) przestępstwa zagrożone karą śmierci, bezterminowego więzienia i minimalnie 10-letniego pozbawienia wolności.

Jednak pomyłka sędziów przysięgłych jest możliwa nawet i w tych ciężkich wypadkach, a wtedy tem boleśniej trafia ona w poczucie sprawiedliwości społeczeństwa.

Pewnego rodzaju klapę bezpieczeństwa stanowi — coprawda — art. 427 tego projektu: „Jeżeli trybunał jednomyślnie dojdzie do wniosku, że przysięgli niesłusznie uznali winę oskarżonego, przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania z udziałem innej ławy przysięgłych“.

Czy jednak ze względu na coraz bardziej mnożące się omyłkowe uniewinniania oskarżonych przez sędziów przysięgłych nie był wskazany analogiczny przepis także i na wypadek gdy przysięgli niesłusznie uznali niewinność oskarżonego?

Myśl taka nasuwa się mimowoli na widok mordercy Johanna Wimpassingera, opuszczającego bezkarnie gmach sądu.

J. Kowalski.

Dziesięciolecie szkoły polskiej w Dynaburgu.

W roku bieżącym upłynęło 10 lat od chwili otwarcia w Dynaburgu pierwszej polskiej szkoły elementarnej. Z tego powodu odbyła się tam uroczystość, w której wzięła udział cała dość liczna kolonja polska. Uroczystość zaszczycili swą obecnością pp. szef szkolnictwa polskiego na Łotwie T. Kielpsz, konsul Rzeczypospolitej Polskiej M. Świerzbiński, oraz poseł na sejm łotewski Wilpiszewski.

Pierwsza miejska polska szkoła elementarna w Dynaburgu została założona 14 lutego 1916 roku przez Towarzystwo pomocy ofiarom wojny. Mała ta szkółka w pierwszym roku swego istnienia liczyła 160 dzieci, przeważnie wychodźców z terenów, objętych pożogą wojenną; personel nauczycielski składał się wówczas z 5 osób. Jesienią 1916—1917 roku szkolnego zaczęła się do uczelni garnąć tłumnie dziatwa miejscowa.

Dopiero po oswobodzeniu Inflant z bolszewickiej inwazji przez armję polską z gen. Rydzem-Śmigłym na czele, szkoła polska odżyła. W 1925—1926 roku szkolnym uczęszczało do niej 468 dzieci, w czem 225 chłopców i 243 dziewczęta; etat nauczycielski obejmował 17 osób.

Nominacje tranzlokacje i zwolnienia starostów.

Minister spraw wewnętrznych zarządził cały szereg następujących zmian na stanowiskach starostów: A. Krauze, starosta w Lublinie, przeniesiony został do Lubartowa; A. Barnat, starosta w Puławach, zwolniony został bez podania motywów z art. 116; dr. St. Czarski, starosta w Zamościu, przeniesiony został do Lubaczowa w Małopolsce Wschodniej; W. Iszora, b. urzędnik Komisarjatu Rządu w Wilnie, mianowany starostą w Suwałkach; J. Łabudzki, b. radca urzędu wojewódzkiego w Łodzi, mianowany starostą w Lublinie; St. Mańkowski, starosta w Lubartowie, zwolniony ze służby na zasadzie art. 116; A. Czajkowski, starosta w Bielsku Podlaskim, mianowany do urzędu wojewódzkiego w Białymstoku; W. Baranowski, starosta w Suwałkach, mianowany starostą w Bielsku Podlaskim; wydalony ze służby państwowej z oddaniem pod sąd Augustyn Banczyk, zastępca komendanta głównego policji w województwie Śląskiem.

Jak się bawić-to się bawić.

P. PREZYDENT W NIEWDZIĘCZNEJ ROLI KOREPETYTORA KOMUNISTÓW.

Pod takiem hasłem odbyło się ostatnie posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, dzięki inicjatywie klubu Solidarności robotniczej, który postanowił w wesołym nastroju prowadzić obrady.

Na wstępie wywiązała się mała utarczka pomiędzy prezesem Rady a klubem Solidarności, który, jak zwykle, chciał

zasypać Radę lawiną nagłych wniosków.

Sprzeciwił się temu kategorycznie p. prezes, oświadczając, iż stosownie do regulaminu na nadzwyczajnych posiedzeniach mogą być rozpatrywane tylko sprawy, figurujące na porządku obrad. Po wyjaśnieniu tem przystąpiono do uchwalenia w trzeciem czytaniu

budżetu dodatkowego na rok bieżący.

Preliminarz obejmuje w dochodach budżetu zwyczajnego **1,172,842 zł.,** w wydatkach **1,115,212 zł.,** czyli nadwyżka stanowi **57,630 zł.;** w dochodach budżetu nadzwyczajnego 284.630 zł., w wydatkach 324.100 zł., niedobór wynosi 29.469 zł. Preliminarz uchwalono.

Stosownie do żądania województwa, uchwalono pewne

zmiany w statucie podatkowym

od ładunków kolejowych, poczem przystąpiono do statutów podatkowych na okres od 1 stycznia 1927 r. do dnia 1 kwietnia 1928 r. Tutaj nastąpiła humorystyczna zmiana ról. Klub Solidarności usiłował przy każdej pozycji zademonstrować taką lub inną formułkę komunistyczną, lecz robił to tak niezręcznie, że każde wystąpienie wywoływało salwy śmiechu, wobec czego prezydent Michael, litując się nad niezaradnością niefortunnych obrońców klasy robotniczej, zmuszony był ustawicznie wyjaśniać klubowi Solidarności

elementarne zasady socjalizmu,

udowadniając mu kompletną nieznajomość szumnie głoszonych tez. Powtarzało się to w nader wesołym nastroju przy każdym wniosku komunistów.

Jak wiadomo, wszystkie statuty podatkowe są opracowywane przez Rząd i nie można w nich robić zasadniczych zmian, zwłaszcza w kierunku podwyższenia wykazanej skali opodatkowania, Solidarność jednak ma swój pogląd na każdą sprawę i podług tych poglądów usiłuje działać i szerzyć swe metody.

Pierwszy wszedł pod obrady

statut podatkowy od węgla.

Solidarność natychmiast zgłasza wniosek o wprowadzenie kontroli nad przemysłem i przekazywanie całego zysku, jaki otrzymuje przemysł, na potrzeby inwalidów pracy. Prezydent Michael zapytuje, jaki to ma związek ze statutem podatkowym, jeżeli bowiem klub Solidarności wysuwa tego rodzaju dezyderat, z równem powodzeniem mógłby zażądać, aby miasto założyło

plantację tytoniu lub zakład dojenia krów.

Zapytanie p. prezydenta wywołuje ogólną wesołość, co doprowadza klub Solidarności do irytacji i ławnik Dębski, chcąc ratować sytuację, oświadcza, że ponieważ w obecnych warunkach niemożliwe jest całkowite wywłaszczenie, jego klub żąda „narazie“, aby całkowity zysk z przedsiębiorstw szedł na cele robotnicze. Krótki wykład p. prezydenta, że kwestja uspołecznienia warsztatów pracy i prywatnej własności jest zadaniem państwa, a nie samorządu, zakończył jałową dysputę i statut uchwalono.

Dodatek do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 25 proc. przyjęto, jak również zaaprobowano dotychczasowe opłaty od umów o przeniesieniu własności nieruchomej. Przy omawianiu podatku od gruntów, łąk i ogrodów Solidarność stawia żądanie, aby łąki, z których dochód nie przekracza 3.600 zł. rocznie, zwolnione były od podatku. I

znów następuje pogawędka,

celem przekonania wnioskodawców, że na terenie miasta niema tak dużych obszarów łąk, a kiedy wreszcie p. prezydent oświadczył, że podatek z całego statutu wynosi raptem 2.100 zł., Solidarności brakło argumentu i statut przyjęto. Przy podatku od placów budowlanych Solidarność zgłasza wniosek, aby od podatku zwolnić place należące do robotników. Projekt wywołuje ogólny śmiech i zaczyna się

gremjalne zgłaszanie wniosków

o uwolnienie od podatku placów rzemieślników, kupców, a nawet właścicieli nieruchomości. Przy sposobności zwrócono uwagę na niebywałe postępowanie klubu Solidarności którego członkowie biorą udział we wszystkich komisjach radzieckich, gdzie siedzą [illegible] dopiero na plenum Rady wysuwają absurdalne pomysły.

Wesołość jednakże doszła do zenitu

przy rozpatrywaniu podatku od psów.

Solidarność żąda, aby psy służące do celów śledczych, oraz należące do robotników nie podlegały podatkowi. Kiedy zapytano o motywy zwolnienia od podatku psów policyjnych, w Solidarności nastąpiła konsternacja, wspomniane bowiem psy nigdy nie były opodatkowane i Solidarność skutkiem podniecenia popełniła lapsus, chciała bowiem ten gatunek

czworonogów uczynić przedmiotem zemsty

i obłożyć wysokim podatkiem, tymczasem dzięki pomyłce — zażądała zwolnienia. Dziw na niechęć komunistów do psów policyjnych, spowodowała ogólną wesołość, wiadomo bowiem, [illegible] służą do wykrywania morderstw i zwykłych przestępców, tymczasem Solidarność [illegible] wiłocznie w opiekę i tę [illegible]

Niemniejsze salwy śmiechu wywołało uzasadnianie wniosku w sprawie zwolnienia od podatku psów robotników. Po szeregu zjadliwych uwag pod adresem Solidarności, statut uchwalono. Opłaty targowe uchwalono tylko na miesiąc, a to z tego względu, że Magistrat z uwagi na wadliwy system dotychczasowych opłat, wykazujący szereg braków, postanowił

zreformować sposób pobierania opłat

i w ciągu miesiąca przedstawi Radzie nowy projekt. Statut o opłatach mostowych zdjęto z porządku obrad, Rząd bowiem zniósł ten przeżytek i opłat mostowych od Nowego Roku nie będzie.

Przy omawianiu podatku od lokali wysunięto szereg wniosków, wobec czego statut przekazano powtórnie komisji skarbowo-budżetowej, przy sposobności jednak klub P. P. S. wykazał

dobrodziejstwa opieki komunistów

nad robotnikami. Mianowicie, ławnik Dębski, chcąc, aby przedsiębiorstwa przemysłowe płaciły podatek od nieruchomości, podał w wykazie urzędowym fałszywe cyfry, dotyczące wysokości komornego. Rezultat był ten, że przedsiębiorstwa wykazały oryginalnymi dowodami niezgodność podanych przez ławnika Dębskiego cyfr, natomiast robotników władze skarbowe obłożyły podatkiem mieszkaniowym, co wywołało ogólne wśród nich niezadowolenie i masowe skargi. Jakiemi metodami posługiwał się p. Dębski może służyć fakt, iż mieszkanie, za które robotnik płacił 14 rubli 40 kop., p. Dębski oszacował na 66 rubli, nic też dziwnego, że robotnikom kazano płacić od tej sumy podatek.

Wobec późnej pory, posiedzenie o godz. 11 w nocy przerwano.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 CZWARTEK	Dziś Eugenjusza S. Jutro Sylwestra P. W. Wsch. słońca 7.25 Zach. „ 3.28

Teatr miejski w Sosnowcu.

Z powodu wielkich przygotowań do „Sylwestrowej Reduty Artystycznej“ teatr w ciągu bieżącego tygodnia nie gra.

W piątek dn. 31 grudnia 1926 r. o godz. 10 min. 30 wiecz. nastąpi uroczyste otwarcie podwoi teatru i początek „Reduty“.

Punktualnie o 11 wiecz. w świetnie udekorowanej sali zabrzmią dźwięki pożegnalne i rozlegną się wesołe okrzyki i śmiechy rozbawionej publiczności.

Zaproszenia na „Redutę“ wydaje kancelarja teatru w godz. 4—6 pp. codziennie.

Bliższe szczegóły w afiszach.

„PAWIE OKO“.

W Sosnowcu. W piątek 31 bm. o godz. 7.15, 9.15 i 11 wieczorem premjera sylwestrowej rewji „Do góry nogami“. Sensacją będzie wystawienie „Zegara noworocznego“. W programie świetne skecze: „Gabinet prof. Treibitzmani“, „Prawdziwa kobieta“, nowe piosenki, tańce. Udział bierze cały zespół z J. Oleniecką i pozyskanym na stałe do „Pawiego Oka“ ulubieńcem naszej publiczności Marjanem Jastrzębskim na czele. Atrakcją będzie piosenka Olenieckiej „Niech się pan najeje ze mną“. Sylwestrowa rewja obfitować będzie w niespodzianki. Bilety w Bagateli. Ceny miejsc zwykłe.

W Dąbrowie. We wtorek 4 stycznia o godz. 8.15 w „Komecie“ po raz pierwszy rewja „Do góry nogami“. Udział całego zespołu z Oleniecką i Jastrzębskim na czele. Bilety w cukierni p. Piotrzaka.

Kinoteatry w Sosnowcu.

Grają dzisiaj:

Udziałowy: Wiedeń, miasto moich marzeń.
Oaza: Potop.
Sfinks: Tancerz mojej żony.

Uroczystość gwiazdkowa w Sielcu.

Istnieją chwile, które głębią swej treści porywają za serce. Taką chwilą była uroczystość gwiazdkowa, urządzona przez Komitet ratunkowy w Sielcu w dniu wigilijnym B. N. w sali Sokoła dla najbiedniejszych dzieci.

Gdy los dla tych najbiedniejszych okazał się skąpym — ludzie dobrej woli dają im wydatnie swoją pomoc: 94 dzieci, dożywianych w kuchni Komitetu Ratunkowego, w dniu wigilijnym zebrało się w sali Sokoła. Przy zapalonych świeczkach i radosnych twarzyczkach dzieci orkiestra G-ctwa „Hrabia Renard“ grała kolędy.

Ks. Namysło podniośle przemawiał o znaczeniu świąt Bożego Narodzenia.

Prezes Komitetu p. Feliks Zalewski serdecznie dzieciom życzył wesołego spędzenia świąt i dziękował ofiarodawcom, którzy przyczynili się swemi darami do uradowania serc dziecięcych. Rozdano dzieciom paczki z odzieżą i obuwiem, obdzielono ich pieczywem, wędliną i łakociami. Ucieszone dzieci w miłym nastroju rozeszły się do domów z uczuciem światła i ciepła.

Nadmieniamy, iż dzieciom rozdano: odzieży za zł. 767 gr. 70; obuwia za 450 zł. słodyczy i pieczywa za 168 zł. razem za 1385 zł. 70 gr.

Ponadto dzieci otrzymały zabawki i książki.

Dziwna interwencja.

Donoszą nam, że w Magistracie będzińskim stale przebywają radni z klubu Solidarności robotniczej, którzy podejmują się interwencji w różnych sprawach nie u członków zarządu miasta, lecz u poszczególnych urzędników magistrackich, co jest rzeczą niedopuszczalną.

Zrozumiała rzecz, że wspomniani radni robią to dla propagandy i zdobycia popularności, spodziewać się jednak należy, że zarząd miejski usunie podobny system, gdyż za sprawy w Magistracie i w mieście odpowiada tylko zarząd miejski i jest rzeczą niedopuszczalną, aby w Magistracie jeszcze ktoś drugi mieszał się do spraw i atrybucyj, należących tylko do zarządu miasta.

Na koszt miasta.

Niedawno bawili w Sosnowcu dwaj amatorzy-podróżnicy, wędrujący pieszo po kraju, co obecnie jest ogromnie modne. Panowie ci zwrócili się o opiekę do ławnika Magistratu sosnowieckiego p. T. Dobrowolskiego, który ich umieścił w hotelu „Central“. Rachunek wyniósł 15 zł. Na wtorkowem posiedzeniu Zarządu miasta, mimo, że pan ławnik nie był przez nikogo upoważniony do opiekowania się gośćmi, postanowiono rachunek uregulować z funduszów miejskich. Rachunek wprawdzie niewielki, ale niewłaściwość duża.

Z przedstawienia szkolnego w Gniazdowie.

W szkole powszechnej w Gniazdowie odbyło się dnia 26 bm. drugie w tym roku szkolnym przedstawienie. Dzieci szkolne odegrały sztuczkę „W noc wigilijną“, a słuchacze kursów „Hanusia Krożańska“. Obie te sztuczki należycie były opracowane, to też całość wypadła doskonale. Patrząc na młodzież, wychowaną już w szkole polskiej, widzi się chęć i zamiłowanie do pożytecznego spędzenia wolnych chwil od pracy. Dzięki pracy kulturalno-oświatowej szkoła, oprócz pięknego sztandaru szkolnego, będzie miała w bieżącym roku szkolnym bibljotekę szkolną, w której narazie znajduje się około 200 książeczek.

Napaść z poza płotu.

W ostatnim „Głosie Zagłębia“ pojawił się artykuł pt. „Luminarze harcerstwa“, w którym w sposób perfidny oszkalowano harcerską drużynę w Klimontowie. Niewątpliwie artykuł ten podsunięto redakcji „Głosu Zagłębia“, która popełniła karygodną lekkomyślność, napadając brutalnie na ideowe zrzeszenie młodzieży. Obecnie są ferje szkolne i niema w Zagłębiu głównych kierowników harcerstwa, którzy po powrocie ujmą się wobec opinji publicznej za niesprawiedliwie a haniebnie łżoną młodzieżą, której ideały są solą w oczach czerwonych partyjników.

Sądy doraźne prolongowane

Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych sądy doraźne prolongowane zostały na dalsze 6 miesięcy na całem terytorjum, objętem sądami doraźnemi, z wyjątkiem niektórych powiatów centralnych.

Komorne od stycznia.

Z dniem 1 stycznia 1927 r. lokatorom mieszkań 1-izbowych narówni z innemi będzie podwyższone komorne co kwartał o 6 procent.

Harcerstwo w Niwce.

Drużyny harcerskie w Niwce dnia 2-go stycznia 1927 r. w sali T-wa Muz.-Dram. wystawiają bardzo oryginalną sztukę sceniczną w 3-ch aktach **„Szopkę Harcerską“** Brauna. Od szeregu miesięcy odbywały się już próby, ponieważ jest to rzecz dosyć trudna połączona ze skomplikowaną inscenizacją, tańcami, śpiewami i muzyką.

Bezwzględnie sztuka ta wzbudzi zainteresowanie wśród niweckiego społeczeństwa.

Podziękowanie.

Zarząd Komitetu Ratunkowego w Niwce składa podziękowanie W. P. Janowi Gaikowi i innym P. T. właścicielom fabryki pończoch i skarpetek „Stara Sosnowiczanka“ za łaskawe podarowanie 24 par pończoch na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci w Niwce.

Usiłowanie samobójstwa.

Onegdaj o godz. 6 wieczorem na ulicy Teatralnej w Sosnowcu znaleziono nieprzytomną kobietę. Okazało się, że jest to 20-letnia Siudak Janina, zamieszkała w Sielcu przy ul. Wschodniej 27, która usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Denatkę w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie. Przyczyny samobójstwa nie stwierdzono.

Kradzież aluminjum.

Kazimierz Maks z Bogucic (ul. Marchewki 67) skradł Werdygierowi Szlamie w Sosnowcu (Modrzejewska 6) pewną ilość aluminjum, wartości 70 złotych. Policja spisała protokuł.

Dziś a przed rokiem.

O wzrastającej drożyźnie, zwłaszcza od czasu przewrotu majowego, który wstrzymał tak pięknie zapowiadające się uzdrowienie gospodarczej sytuacji w państwie, świadczy dosadnie następujące zestawienie przez „ABC“ cyfr, przedstawiających, co można było kupić za 100 złotych w grudniu 1925 i dziś:

Chleb żytni w 1925 roku — 213 kg., w 1926 roku — 156 kg., **mąka pszenna** — 143 i 104 kg., **kasza jęczmienna** — 200 i 149 kg., **fasola** — 107 i 95 kg., **ryż** — 80 i 76 kg., **ziemniaki** — 909 i 338 kg., **mleko** — 222 i 193 litrów, **jaja** — 345 i 400 sztuk, **masło** — 14 i 12 kg., **słonina** — 35 i 25 kg., **mięso wołowe** — 52 i 40 kg., **cukier** — 80 i 71 kg., **węgiel** 1850 i 1670 kg., mydło — 48 i 42 kg.

Z tego zestawienia wynika, że każdy obywatel od dn. 1 grudnia r. 1925 do 1 grudnia r. 1926 za 100 zł. wartości z dn. 1 grudnia r. 1925 nabyłby mniej o **57 klg. chleba** żytniego wartości zł. 36 gr. 68, **39 klg. mąki pszennej** wartości zł. 38 gr. 34, **51 klg. kaszy jęczmiennej** wartości zł. 34 gr. 17, **12 klg. fasoli** za zł. 12 gr. 60, **454 klg. ziemniaków** za zł. 81 gr. 72, **29 litrów mleka** za zł. 15 gr. 8, **10 klg. słoniny** za zł. 39 gr. 70, **9 klg. cukru** za zł. 12 gr. 60, **12 klg. mięsa wołowego** za zł. 30 gr. 36, **180 klg. węgla** za zł. 10 gr. 80 i **6 klg. mydła** wartości zł. 14 gr. 22.

Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety P. K. O celem uiszczenia prenumeraty za styczeń 1927

Praca społeczna w Niwce

Społeczeństwo niwckie z prawdziwą serdecznością zajęło się zorganizowaniem gwiazdki dla biednych dzieci. Z inicjatywy Komitetu Ratunkowego przeprowadzono została zbiórka na listy wśród robotników na kopalniach i zakładach przemysłowych, która dała około 1000 zł. Zarząd Komitetu Ratunkowego powyższą kwotę postanowił użyć na zakupienie ubrań i sukienek dla najbiedniejszych dzieci pozostających pod opieką Komitetu Ratunkowego jak również i obuwia, a w dniu 24-go bm. w lokalu kuchni Komitetu odbyła się choinka.

O godz. 11-ej z rana w obecności Zarządu Komitetu, Komisji Kontrolnej po przemówieniu ks. szamb. Goli, wszystkie dzieci w liczbie około 120 otrzymały po 1-ej parze pończoch, po dwie chusteczki do nosa, po 1 funcie bakalji, po 1-ej strucli i porcji kiełbasy.

Przy ubranem drzewku drużyny harcerskie śpiewały kolędy, a dzieci spożyli wieczerzę wigilijną.

Z prawdziwem uznaniem trzeba podnieść inicjatywę Komitetu Ratunkowego w Niwce, który już od półtora roku przez swoją energiczną pracę niesie tak wydatną pomoc najbiedniejszym dzieciom, dokarmiając je, częściowo przyodziewając, a nawet pomyślał, żeby tym biednym sierotom uprzyjemnić, dla wszystkich tak uroczysty dzień; urządza więc choinkę, obdarza dzieci podarunkami, napełniając temsamem radością, zasmucone duszyczki dziecięce.

Zarząd ochronki również w dniu 24-go urządził choinkę swoim wychowankom, rozdając im bakalje; przy ubranej choince dzieci śpiewały kolędy i mówiły wierszyki.

Zarząd Koła P.M.S. w Niwce w dniu 26-go zorganizował zabawę gwiazdkową dla wszystkich członków Macierzy, chociaż zabawa była niebardzo liczna przeszła ochoczo do późnej godziny. Na zabawie zorganizowana była loterja fantowa, która cieszyła się wielkiem powodzeniem.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Cudowne małżeństwo.

Znakomita pisarka szwedzka Selma Lagerlöf oddała przed kilku laty do użytku czytelników swoją opowieść pt. „Cudowna podróż". Mały chłopczyk na grzbiecie dzikiej gęsi przelatuje nad rodzinnym krajem. „Symboliczna" opowieść!

Ilu to młodych ludzi przelatuje na „grzbiecie dzikiego uniesienia" ponad... różnobarwnym korowodem dziewcząt, spłowiałych i niespłowiałych krasawic, — wyszukując sobie żony. O to najłatwiej... Łatwo też później w czasie narzeczeństwa o sielankowate słodkokwaśne słówka::

..A kiedy będziesz moją żoną
umiłowaną, posłuszną"... i t. d.

To jednak stereotypowe „i t. d." jest najsmutniej smutne i prawie tak tragiczne, jak kleptomanja.

Ale zamiast zabawiać się ogólnikami, niechaj wolno mi będzie dać przykład. Oto p. Jan Pietraszek ożenił się przed rokiem niespełna. Zrazu był szczęściem napojony, entuzjazmu pełen, później rozczarował się, oklapł i bliski był srogiego zmysłów pomieszania.

Z tego wszystkiego podczas imienin swej Julki, wobec licznie zebranych gości, zadeklamował następujący wierszyk:

Na początku znajomości,
Była — skrywszy w sobie jady,
Cicha, pełna uległości,
Jak... kandydat do posady.
Gdym ją nazwał narzeczoną,
W miłość wpadłszy, vulgo w bzika,
Coraz częściej ze mną pono
Przybierała ton zwierzchnika.
Dziś z niej spadła tak mi droga
Łagodności pianka morska,
Jest mi żoną — ale sroga
Jak... rewizja inspektorska.

Na takie dictum acerbum niewiasta zielona z pasji, zaczem wypuściła w głowę małżonka niedopitą flaszkę z wódką, tudzież wyłomotała go po karku.

Sąd. Żona „sroga jak... rewizja inspektorska" skazana została na 20 zł. grzywny. Cudowne małżeństwo...

Wznieśmy zatem, o niożonaci, toast:
— Nasze kawalerskie!

Lek.

Echa socjalistyczno-piernikowej afery.

ZDANIEM MAGISTRATU BYŁA TO RZECZ NIEWINNA.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta w Sosnowcu prezydjum Magistratu zostało zainterpelowane w sprawie głośnego skandalu cukierkowo - piernikowego. Przypominamy, że na podarunkach gwiazdkowych dla dziatwy szkolnej umieszczono napis, z którego dzieci miały się dowiedzieć, że podarunki te rozdaje „Socjalistyczna Rada Miejska".

Obecnie potwierdza się wiadomość, że Magistrat doprowadził do agitacji partyjnej wśród dzieci na życzenie prezydjum Rady miejskiej, choć prezydjum to nie ma żadnego prawa wydawania poleceń Magistratowi. Widocznie rozumiejąc pewną niewłaściwość w swem postępku poszczególni przedstawiciele w socjalistycznej części Zarządu miasta usiłują przedstawić całą aferę, jako rzecz niewinną, która nie powinna była wywołać tyle sprzeciwów.

Jest to zwykłe postępowanie tych, którzy, widząc swoją przegraną i oburzenie ze strony społeczeństwa, usiłują winę swą zbagatelizować.

Mimo to jednak trudno aferę piernikową nazwać błahostką, bo jaki cel przyświecał inicjatorom nieforunnego podpisu na podarunkach niech świadczy fakt, że w jednej ze szkół powszechnych, gdzie podpis ten zdarto, obecny w czasie rozdawania podarunków jeden z radnych socjalistycznych przemówił do dzieci mniej więcej temi słowy: Pamiętajcie, dzieci, by zawsze Rada miejska była taka, jaka wymieniona jest na kartkach, które zdarto z paczek.

Szkoda, że radny ów nie zakończył swego przemówienia do dzieci słowami: — Głosujcie tylko na socjalistyczną listę numer dwa.

Takie „niewinne" napisy i pogawędki z dziećmi są z punktu widzenia pedagogiki godne najenergiczniejszego potępienia.

SOCJALISTYCZNA AGITACJA WŚRÓD DZIECI SZKOLNYCH W DĄBROWIE.

Sprawa rozdziału dziatwie szkolnej podarunków świątecznych przybrała w Dąbrowie formę skandalu i wywołała w całem mieście rozgoryczenie i oburzenie. Przedewszystkiem komisja czy też Magistrat **skrzętnie ukrywali fakt dołączania do paczek kartek z życzeniami socjalistycznej Rady miejskiej i uczyniono to dopiero bezpośrednio przed wręczeniem** dziatwie upominków. Kiedy dzieci ujrzały czerwone kartki, powstał ogólny zamęt, gdyż część dzieci wogóle nie chciała przyjmować paczek, a nawet rozlegiy się głosy głośnego protestu. Wtedy radni z zapytaniem: „co, gardzisz naszym podarunkiem?" rzucali dziecku paczkę na rękę.

Nauczycielstwo, na skutek zakazu władz szkolnych, nie brało udziału w socjalistycznej zabawie, to też młodzież **szkolna puszczona była na pastwę losu**.

Nic dziwnego, że przy rozdawaniu paczek wynikły nieszczęśliwe wypadki i dwoje dzieci odniosło poważne uszkodzenia.

Gdyby rodzice wiedzieli, że dzieciom ich będą rozdawane podarunki z podobnym napisem, **byliby dziatwy nie posłali do szkoły**, tymczasem stało się inaczej i obecnie rodzice postanowili zwrócić się do władz centralnych z prośbą o uchronienie ich dzieci przed podobną agitacją, uprawianą dotychczas tylko w bolszewji.

Z całej tej sprawy wynika, że socjaliści nawet tak błahej rzeczy, jak rozdawanie za pieniądze miejskie podarunków dzieciom, nie umieli przyzwoicie załatwić i musieli tutaj również wykazać swój nietakt i gruboskórność.

Dziwna rzecz, że wszelkiego rodzaju eksperymenty i zabawy socjalistyczne trwają już od dłuższego czasu, mimo to **władze nadzorcze nie zwracają na podobny stan rzeczy żadnej uwagi**, pozostawiając wszystko własnemu losowi, niezkolwiek obowiązkiem województwa jest ścisła kontrola i niepozwalanie na samowolę nieobliczalnych czynników partyjnych.

Wiadomości ze Śląska.

Województwo Śląskie w świetle cyfr.

WYWIAD Z REFERENTEM BUDŻETOWYM SEJMU ŚLĄSKIEGO POSŁEM JANICKIM.

Rada wojewódzka przedłożyła Komisji budżetowej Sejmu śląskiego projekt budżetu województwa na 1-szy kwartał 1927 r., który przewiduje wydatki w wysokości 16,170,473 zł., co stanowi jedną czwartą dochodów Śląska za 1926 r.

W celu wyjaśnienia stanowiska jakie Komisja budżetowa zajęła wobec przedłożenia Rady wojewódzkiej, zwróciliśmy się do posła Janickiego, prezesa tej komisji, który udzielił nam następujących informacyj:

Komisja budżetowa uczyniła w przedłożeniu Rady wojewódzkiej szereg zmian, które sprawiają, że wydatki trzeba będzie podwyższyć do wysokości 16.354,308 zł. Zmiany te spowodowało zwiększenie funduszu dyspozycyjnego marszałka Sejmu, podwyższenie funduszu oświatowego o 10 tys. zł., przeznaczonych na pomoc dla akademików górnośląskich, zamiana prelimi nowanych 400.000 zł. udziału w tow. lotni czem na udział w towarzystwie osadniczem dla przeprowadzenia reformy rolnej i szereg drobniejszych poprawek. W zamian za to zniżono wydatki na policję itp.

W rezultacie, w oświetleniu komisji budżet województwa przedstawia się następująco: wydatki zwyczajne 12.088.349 zł., nadzwyczajne 2.285.000 zł., zaś państwowe 1.980.959 zł. Największą sumę pochłania uposażenie urzędników, bo aż 55 proc. całego budżetu.

Bardzo wydatnie uwzględniony jest w budżecie dział inwestycji, określony sumą 2.590.000 zł. Przewidziana jest budowa stacji radjowej, kilku budynków szkolnych, regulacja dróg, oraz kontynuowanie budowy kolei.

Na wniosek przedstawiciela województwa komisja budżetowa uchwaliła podwyższenie etatów urzędniczych o 10 nowych Okazało się to konieczne, ze względu na zbyt daleko idącą redukcję w 1926 r.

Taki jest stan obecny budżetu śląskiego. Może on zmienić się jeszcze w wyniku obrad plenarnych Sejmu.

Przed nowym rokiem pracy nad rozwojem rolnictwa na Śląsku.

Z POSIEDZENIA ŚLĄSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

W dniu wczorajszym odbyło się w Katowicach, pod przewodnictwem p. prezesa Stwiertni, zebranie zarządu Izby rolniczej, która zajęła się budżetem Izby i utworzeniem odpowiednich sekcyj, obejmujących różne działy pracy nad rozwojem rolnictwa.

Budżet Izby rolniczej, ponieważ dochody Izby stanowią głównie subwencje rządowe, obejmuje tak, jak i budżet Rządu, okres kwartalny, to jest od 1 stycznia do 1 kwietnia 1927 r.

Cały budżet obraca się w granicach około 78 tysięcy złotych, a główną jego pozycję stanowią wydatki na sprawy oświatowe. Śląska Izba rolnicza utrzymuje cztery szkoły gospodarcze, a to w Międzyświeciu i Strumieniu (żeńska) na Śląsku Cieszyńskim, oraz w Rybniku i Tarnowskich Górach na Śląsku Górnym. W roku przyszłym przewidzianych jest ok. 250 wykładów i kursów oświatowo-rolniczych, z czego w pierwszym kwartale 1927 r. odbędzie się 48 na Górnym, a 79 na Cieszyńskim Śląsku. Około 10 stycznia rozpocznie się w Katowicach kurs dokształcający dla uczniów ogrodniczych, a następnie 8 wykładów o pszczelnictwie.

Idąc po linji rozwoju gospodarczego G. Śląska Izba rolnicza postanowiła zwrócić baczną uwagę na hodowlę bydła. Na cele hodowli bydła figuruje w budżecie suma 17.500 zł., która poświęcona zostanie na urządzenie gminnych stacyj buhai, knurów i tryków, oraz dla poparcia pastwisk spółkowych i towarzystw racjonalnej hodowli.

Na dział produkcji rolnej poświęcono w budżecie Izby rolniczej 7.600 zł., które przeznaczone są na doświadczenia nawozowe i odmianowe. Dział poparcia organizacji rolniczej, ufundowany jest sumą 6.500 zł., a dział ogrodniczy 3000 zł.

Budżet Izby rolniczej zebranie zarządu przyjęło prawie bez dyskusji. Podlegać on będzie jeszcze zatwierdzeniu Rady Izby rolniczej i Śląskiego Urzędu wojewódzkiego.

W końcu dla rozdziałów pracy nad poszczególnemi agendami Izby zarząd wybrał z pomiędzy członków Rady następujące sekcje: hodowli bydła, hodowli koni, ogrodnictwa, ekonomiczno-społeczną, administracji folwarków, budżetową, rolną i oświatową.

Nie ulega wątpliwości, że śmiało i szeroko zakreślony plan pracy Izby rolniczej na rok przyszły przyczyni się znacznie do rozwoju rolnictwa na Śląsku.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Czwartek, dnia 30 b. m. **„Polska Krew"**. Tarnowskie Góry.

Czwartek, dnia 30 b. m. **„Dom otwarty"**. Bielsko.

Piątek, dnia 31 b. m. **„Cnotliwa Zuzanna**.

Piątek, dnia 31 b. m. o godzinie 12-tej w nocy Reduta Sylwestrowa.

Sobota, dnia 1.1 **„Robert i Bertrand" pop.**

Sobota, dnia 1.1 **„Cały dzień bez kłamstwa"** wieczór. — Premjera.

Niedziela 2-1 bm. „Kopciuszek" pop.

Niedziela 2-1 bm. „Lakme".

BAL MASKOWY.

Bal ten, urządzony przez teatr polski w Katowicach, w piątek dnia 31 grudnia o godzinie 12 w nocy, zapowiada się wprost imponująco. Kasa teatru nie może nadążyć w sprzedaży biletów, po które ze wszystkich stron Śląska i Zagłębia zgłaszają się codzień setki osób. Artystyczna część balu zapowiada się nadzwyczaj imponująco dość nadmienić, że biorą w niej udział artyści tej miary co: L. Zamorska, A. Lubicz, M. Czemnckówna, Sendecki, Drabik, Reychan, Domosławski oraz cały zespół baletowy, pod wodzą A. Luzińskiego. Świetny bufet pod wodzą uroczych artystek i tańce do rana pozostawią u wszystkich niezatarte wrażenie. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru.

Jeszcze o Lukaschku.

W dniu wczorajszym nadeszły z Niemiec pisma, które **zawierają oświadczenie Lukaschka w sprawie afery szpiegowskiej**. Lukaschek twierdzi mianowicie, że całą aferę **sam z rozmysłem sprowokował**, aby „wykazać szpiclostwo władz polskich". Podaje następnie rzekome szczegóły swej akcji prowokacyjnej. Nie potrzeba wyjaśniać, że oświadczenie Lukaschka jest **nieudolną próbą obrony, przez okłamywanie opinji publicznej**. Bliska już rozprawa sądowa okaże zapewne nicość tych wykrętów.

Śmierć zasłużonego działacza.

Wczoraj zmarł w Katowicach wizytator szkolny p. Bogusław Heczko, zasłużony działacz na niwie społecznej.

Śp. Heczko pochodził ze Śląska Cieszyńskiego. Seminarjum nauczycielskie ukończył w Cieszynie, a pierwszą posadę naucz. objął w szkole ewangielickiej we Lwowie. Następnie udzielał lekcji języka polskiego w niemieckiem seminarjum naucz. w Cieszynie i położył wielkie zasługi nad spolszczeniem tego zakładu. Przez szereg lat był śp. Heczko prezesem Towarzystwa pedagogicznego i członkiem Macierzy szkolnej, czynnie współpracując w walce przeciw germanizacji młodzieży. W kilka lat później powołany do seminarjum w Bobrku, dopiero tam mógł rozwinąć należytą działalność.

Po upadku Austrji śp. Heczko został naprzód mianowany przez Komisję szkolną dla Śląska Cieszyńskiego powołany na stanowisko wizytatora szkół powszechnych i wydziałowych. Na stanowisku tem pozostał po utworzeniu województwa Śląskiego, aż wreszcie wyczerpany nadludzką pracą organizacji młodego szkolnictwa polskiego, zmarł na udar serca, zostawiając po sobie pamięć wielkiego patrjoty i niezmordowanego działacza.

Nie będzie zmiany na stanowisku starosty w Tarn. Górach.

Starosta w Tarn. Górach, p. Żuławski, przebywa obecnie na urlopie. Fakt ten wywołał wersję, jakoby p. Żuławski miał ustąpić z zajmowanego stanowiska, z powodu afery jednego z urzędników starostwa, niejakiego Mańki. Mianowicie Mańka, za obfite łapówki, sprzedawał żydom z Zagłębia Dąbrowskiego przepustki na teren niemiecki. Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że wszelkie we-

ganie osoby starosty Żuławskiego w sprawę Mańki jest nie na miejscu. P. Żuławski pozostaje na urzędzie, zaś Mańka osadzony jest w więzieniu śledczem.

Nowy konsul francuski w Katowicach.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur p. Ernestowi Terve, jako konsulowi francuskiemu na województwo Krakowskie, Kieleckie i Śląskie. Siedzibą konsulatu są Katowice.

Oryginalny handel.

Ze sfer rolniczych informują nas, że na terenie targowicy bydła w Mysłowicach odbywa się **oryginalny handel. Mianowicie kupcy żydowscy z Zagłębia Dąbrowskiego zakupują** w Mysłowicach bydło, rzekomo na ubój, a **sprzedają je następnie, po drogiej cenie, z powrotem na Górny Śląsk, jako tak zwane bydło hodowlane.** Oryginalnemu, lecz niewłaściwemu handlowi należy położyć koniec.

Dolar w Katowicach.

Wdniu wczorajszym w obrotach międzybankowych **płacono w Katowicach za 1 dolara 9.02 i pół zł. Za 100 mk. niem. płacono 215.20 zł.**

Epopeja sprytnych włamywaczy

ROZEGRANA W MYSZKOWIE I NA PRZESTRZENI MIĘDZY WARSZAWĄ, ŁODZIĄ I KRÓL. HUTĄ.

Znanem wszystkim jest śmiałe włamanie **do fabryki Steinhagena** w Myszkowie, **dokonane w nocy 21 października** r. b., gdzie **włamywacze rozpruwszy** kasę, zrabowali 78 tys. zł. przeznaczonych na wypłatę dla **robotników. Sprawcy** włamania są wszyscy

ujęci i siedzą pod kluczem.

Podczas prowadzonego śledztwa ukazywały się w różnych pismach wiadomości o szczegółach napadu i sprawcach, często jednakże mylne i nieprawdziwe. Obecnie po ukończeniu szczegółowego śledztwa możemy podzielić się z czytelnikami wiadomościami o przebiegu włamania oraz o sprawcach tego napadu.

Ujawnienie sprawców napadu zawdzięczać głównie należy sosnowieckiemu Urzędowi śledczemu, prowadzącemu pierwiastkowe dochodzenie oraz urzędowi król.-huckiemu, który przyczynił się do ich schwytania.

Rozbicia kasy dokonali

fachowi kasiarze z Warszawy,

którymi są Milton, Dziewanowski i Świątkowski. Milton Henryk, z zawodu szofer, dezerter, który uciekł z więzienia wojskowego w Wilnie w 1925 r., skąd udał się do Warszawy. Po miesięcznym pobycie w Warszawie przybył do Sosnowca, gdzie

trudnił się szmuglem sacharyny z Niemiec,

za co odsiedział 3 miesiące w więzieniu. Po wyjściu z więzienia pracował chwilowo jako szofer w Sosnowcu. Niedługo jednak zajmował się uczciwą pracą. Wszedłszy w bliższy kontakt z niejakim Krypczykiem, zbiegłym z więzienia w Rybniku, dokonał z nim zbrojnego

napadu rabunkowego na mieszkanie Szperlinga w Bukownie.

Ścigany przez policję, zbiegł do Warszawy, gdzie ukrywał się do września r. b. zamieszkując ostatnio u swej kochanki Janiny Jasińskiej (Leszno 62). Tam zapoznał się również ze znanym kasiarzem warszawskim Dziewanowskim Aleksandrem pseudo „Kiełbaska", kilkakrotnie karany przez policję i Świątkowskim Wacławem, również o bujnej przeszłości.

Wszedłszy w bliższe stosunki z nowymi kolegami Milton zaproponował im wyjazd na „robotę" na Śląsk i do Zagłębia, gdzie o „robotę" jest łatwiej. Wówczas to przedstawił im

plan rozbicia kasy w Myszkowie,

o której informował go **Trebisz Antoni zamieszkały w Myszkowie.** Z Trebiszem zapoznał się Milton w Będzinie w lecie b. r. Po omówieniu planu roboty trzej kasiarze wyjechali z Warszawy w początkach października b. r. na Śląsk. Na Śląsku przebywali 3 dni w Świętochłowicach. Nie mogąc tam dokonać [illegible] rabunku wrócili do Warszawy. Po drodze wstąpili do Myszkowa, gdzie odwiedzili Trebisza. Trebisz wówczas zaznajomił kasiarzy dokładnie z planami zabudowań fabryki Steinhagena, rozkładem biur i miejsca, gdzie była ulokowana kasa. Radził również im aby na wyprawę przybyli

na dzień przed wypłatą,

gdyż wtedy w kasie jest grubsza gotówka i można się solidnie obłowić. Po dokładnem zaznajomieniu się kasierze wraz z Trebiszem udali się na wódkę, gdzie ustalono termin przyjazdu do Myszkowa na 20 października, poczem wieczorem odjechali do Warszawy. W naznaczonym terminie t. j. 20.10 r. b. do Myszkowa przybyli rano Milton i Świątkowski, wieczorem zaś przybył Dziewanowski. Wieczorowym pociągiem przybył również

i kasjer fabryki Steinhagena z pieniądzmi

Kasiarze, obserwując kasjera, wiedzieli jak udał się on do fabryki i złożył pieniądze w kasie. Ukrywszy narzędzia niezbędne przy „robocie", kasiarze wraz z Trebiszem wstąpili do restauracji, gdzie pokrzepiwszy się udali się około godziny 11 wiecz. do „roboty".

W obręb fabryki weszli przez furtkę,

poczem przeszedłszy przez ogród podeszli pod dom, w którem znajdowała się kasa. W jednem z okien wyważyli lufcik, poczem do wewnątrz weszli: Dziewanowski, Świątkowski. Milton stał przy furtce na straży, Trebisz zaś czekał na polnej wróżce wiodącej do fabryki. Po dwugodzinnej „pracy" kasiarze wyszli z domu, wynosząc z sobą teczkę wypchaną banknotami, oraz pakunek, w którym znajdował się bilon. Trebisz za swoją pracę otrzymał od kasiarzy parę tysięcy zł. którem, którym miał się podobno podzielić z kimś, kto mu pomagał w zebraniu informacyj o kasie. Otrzymawszy część łupu Trebisz wyprowadził kasiarzy na tor, którym udali się do Nierady, skąd pociągiem do Ząbkowic. Z Ząbkowic, ukrywszy tam poprzednio swoje narzędzia, bandyci

udali się pieszo do Katowic,

stamtąd zaś do Świętochłowic, gdzie dokonano podziału łupu. Przenocowawszy w Świętochłowicach u niejakiego Freihöfera, udali się do Ostrowa, a stamtąd zaś do Łodzi. Z Łodzi autem pojechali do Warszawy. Podczas całej drogi kasiarzom

następowali stale wywiadowcy policji śledczej ze Sosnowca.

Pościg za kasiarzami był niezwykle utrudniony, gdyż ci jako doświadczeni w swym fachu, umieli się doskonale maskować. Pewnem ułatwieniem w wykryciu sprawców włamaniu, było aresztowanie w Król. Hucie szajki kasiarzy. Delegowany przedstawiciel urzędu śledczego z Sosnowca do Król. Huty rozpoznał między ujętymi jednego ze sprawców włamania w Myszkowie, a mianowiecie Miltona oraz jego kochankę Jasińską Janinę z Warszawy, która również była w Myszkowie, wysłana tam przez kasiarzy celem porozumienia się z Trebiszem. Po konfrontacji zatrzymanych ze świadkami z Myszkowa, którzy widzieli tam Miltona i jego kochankę, było już pewnem, że Milton jest jednym ze sprawców obrabowania kasy. Aresztowany Milton, badany przez przedstawiciela urzędu śledczego w Sosnowcu, podczas zadawanych mu krzyżowych pytań

przyznał się udziału

wo włamaniu i wydał przytem Dziewanowskiego i Świątkowskiego oraz Trebisza, który nadał im kradzież. Między aresztowanymi w Król. Hucie znajdował się również i Dziewanowski, którego sprowadzono z Warszawy jako podejrzanego o rabunek w Kr. Hucie. Milton i Jasińska oprócz „kasiarstwa" zajmowali się również puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy, bowiem podczas aresztowania ich w Król. Hucie

znaleziono przy nich większą ilość fałszywych pięciozłotówek.

Trzeci sprawca napadu Świątkowski, który po dokonaniu napadu, z otrzymanej części łupu kupił sobie mydlarnię w Warszawie i był obecnie panem całą gębą został zdemaskowany przez jednego z kasiarzy ujętych w Kr. Hucie i aresztowany. Na skutek doniesienia przez urząd śledczy w Sosnowcu

majątek Świątkowskiego został skonfiskowany na rzecz fabryki Steinhagena.

Ze zrabowanych 78 tysięcy złotych zdołano od bandytów odebrać dotychczas dwadzieścia kilka tysięcy złotych w gotówce i przedmiotach zakupionych za zrabowane pieniądze.

Tak więc dzięki mozolnej pracy naszej policji, oraz szczęśliwemu zbiegowi okoliczności że Milton został przypadkowo ujęty w Kr. Hucie sprawcy śmiałego włamania mający na sumieniu szereg innych łotrostw, zostali ujęci i poniosą zasłużoną karę.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Najważniejsze przepisy o opłatach stemplowych.

Z dniem 1 stycznia 1927 r. poczyna obowiązywać na całym obszarze Rzeczypospolitej nowa ustawa stemplowa, ogłoszona w Dzienniku Ustaw z dnia 30 września r. b. Przymus stemplowy, wynikający z nowej ustawy, obejmuje więc wszystkie dzielnice Polski, kasując jednocześnie szereg różnorakich ustaw dotąd obowiązujących.

Nowa ustawa, łącznie z ogłoszonemi do niej przepisami wykonawczemi, obejmuje 381 artykułów, pisana przytem językiem urzędowym, nie jest zbytnio dostępna dla przeciętnego obywatela.

Najważniejsze opłaty, które interesują szeroki ogół obywateli, są **od podań, rachunków, pokwitowań, umów sprzedaży i weksli.** Przepisy dotyczące wyżej wymienionych opłat, w streszczeniu są następujące:

1) Opłacie od podań podlegają podania, wnoszone do urzędów państwowych, oraz protokuły, spisane przez te urzędy, a zastępujące podania. Opłata od podań zasadniczo wynosi zł. 3, oraz 50 gr. od każdego załącznika.

Podania wnoszone do urzędów samorządowych w sprawach, należących do ich zakresu działania, w myśl nowej ustawy, nie podlegają opłatom stemplowym. Ponadto ustawa przewiduje szereg zwolnień od opłat od podań, np. od podań zawierających wnioski o sprawach publicznych, — dotyczących wyborów do Sejmu, Senatu i samorządów, — w sprawach służby wojskowej, osób dotkniętych klęską żywiołową, w sprawach wyciągów i świadectw z akt. stanu cywilnego i t. d.

Nowa ustawa wyłącza również podania, od których opłaty są regulowane przez specjalne ustawy i przepisy, jak np. opłaty sądowe, konsularne, od patentów, miar i wag i t. d.

2) Opłaty od rachunków zasadniczo wynoszą 1 proc. od sumy rachunku, względnie gr. 10 od każdych 10 zł. Jeżeli jednak sprzedawca, bądź nabywca rzeczy ruchomych, zawarł uprzednio opłaconą stemplem umowę sprzedaży w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu lub ustawowo zwolnionego od tego podatku, — z wyjątkiem przypadków kupna lasu na wyrąb, — opłata stemplowa wynosi 0.2 proc. od sumy rachunku. Wymienionym wyżej przepisom podlegają potwierdzenia odbioru towaru, wymieniające sumę należności za towar, potwierdzenia odbioru ceny sprzedaży z zaznaczeniem, że otrzymano ją za dostarczone towary, wreszcie pokwitowania (zamówienia), w których sprzedawca potwierdza odbiór ceny sprzedaży, otrzymanej z góry.

Nie podlegają opłatom stemplowym rachunki nie przewyższające zł. 20.

3) Wszelkie pokwitowania odbioru pieniędzy, papierów, wartościowych i innych przedmiotów ujęte w formę ścisłe pokwitowania, wynikającego z poprzednio dokonanych czynności prawnych, podlegają zasadniczo opłacie gr. 20.

Wolne są od opłaty stemplowej pokwitowania, stwierdzające odbiór przedmiotów, których wartość nie przewyższa zł. 50.

4) Opłaty od zawieranych umów są różnorakie, zależnie od rodzaju umowy. Opłaty jednak od umów na sprzedaż i zamianę rzeczy ruchomych, oraz przelewu (cesja) praw. — zasadniczo są takie, jak od rachunków, a więc 1 proc., wzgl. 0.2 proc. Od stawek tych są wyłączone między innemi: sprzedaż papierów wartościowych lub ich zamiany,— przelew praw dzierżawy etc.

5) Opłaty wekslowe wynoszą: przy sumie wekslu do zł. 50.— gr. 20.—, od każdych pełnych lub zaczętych zł. 100 sumy wekslowej, przewyższającej zł. 50.— a nie przewyższającej zł. 1000.— gr. 30; — od każdego pełnego lub zaczętego tysiąca złotych sumy wekslowej, przewyższającej 1000 zł..— zł. 3.

K. P.

Kronika gospodarcza.

ROZKŁADANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH. Na skutek wpływających do Ministerjum skarbu indywidualnych próśb rolników o pokrycie zaległości podatkowych z przypadających im od Państwowego Monopolu Spirytusowego należności za wyprodukowany spirytus — Ministerjum upoważniło urzędy skarbowe do rozkładania zaległości podatkowych (z wyjątkiem zaległych kwot podatku majątkowego) na raty w drodze ugody z płatnikami. Urzędy skarbowe mają się przytem zwracać do odpowiednich władz lub organizacyj o zatrzymywanie przy każdej wypłacie należności takiej kwoty, jaka się okaże wystarczająca dla pokrycia zaległości podatkowych w granicach osiągniętego z płatnikami porozumienia. Na podstawie tego wyjaśnienia urzędy skarbowe mogą przyznawać ulgi na okres czterech miesięcy. Ministerjum skarbu nadmienia jeszcze, że zwrócenie się na skutek prośby płatnika do władz lub instytucyj o zatrzymanie przypadających płatnikowi należności, nie może być uważane za czynność, pociągającą za sobą opłatę egzekucyjną w wysokości 5 proc.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI W BANKACH. Ostatnie parę miesięcy, szczególnie zaś listopad, zaznaczyły się dalszą zwyżką wkładów w bankach prywatnych. Zwyżka ta od początku roku wynosi dzisiaj około 50 procent. Naogół banki, należące do Związku, z wyjątkiem Banku Cukrownictwa, który do zrzeszenia przystąpił stosunkowo niedawno i nie jest objęty narazie statystyka, posiadają obecnie wkładów około 300 miljonów złotych. Wedle opinji sfer bankowych najbliższe miesiące dadzą dalszy znaczny przyrost wkładów, co musi w konsekwencji doprowadzić do potanienia kredytu.

REWIZJA TARYF KOLEJOWYCH. Ministerjum komunikacji przystąpiło do zasadniczej rewizji taryf osobowych i towarowych. Rewizja ta ma pójść po pierwsze w kierunku zmiany taryf obecnych i dostosowania ich do potrzeb produkcji przemysłowej i rolnej, po drugie w kierunku pokrycia kosztów własnych kolei oraz osiągnięcia pewnych nadwyżek, celem przeprowadzenia rozbudowy sieci kolejowej. Rewizja obecnych taryf będzie dokonana na podstawie statystyki przewozowej za rok 1924 i 1925 oraz na zasadzie obliczeń kosztów własnych transportu, dokonanych przez Ministerjum komunikacji. Prace nad klasyfikacją towarów i zróżniczkowaniem jednostek towaru, zależnie od odległości, przy uwzględnieniu międzynarodowych taryf kolejowych trwać będą 8 miesięcy. Nowa taryfa ma być wprowadzona 1 stycznia 1928 roku.

Z giełdy warszawskiej.

Cedula giełdy warszawskiej z d. 29.12.26

AKCJE.

Bank Dyskontowy 10.00, Bank Polski 83.25—84.00, Bank Przem. Lwów 0.11 bez prow., Bank Tow. Spółdz. 90.00, Bank Zachodni 1.35, Bank Spółek Zarobk. 5.60, Sole Potasowe 5.75, Kijewski 0.18, Siła i Światło 21.75 — 21.50, Chodorów 98.00, Cukier 2.85—2.87, Firlej 26.50, Wysoka 3.15, Węgiel 70.00, Borkowski 1.18, Haberbusz 69.00, Polska Nafta 0.20, Nobel 2.10, Cegielski 13.50, Lilpop 16.00 Modrzejów 3.65, Norblin 94.00, Ostrowiecki 8.50—8.40, Parowozy 0.26—0.27, Rohn 0.60—0.70, Rudzki 1.06—1.05, Starachowice 2.05—2.03—2.04, Ursus 1.05, Zieleniewski 11.25, Żyrardów 10.25—10.10, Jabłkowscy 0.11, Żegluga 0.11.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 9.00, Nowy Jork 8.98, Londyn 43.79, Paryż 35.80, Wiedeń 127.46, Praga 26.72, Włochy 40.55, Szwajcarja 174.55, Holandja 361.15.

Tendencja dla akcyj słaba, dla walut niejednolita.

Z ruchu wydawniczgeo.

MOWY MUSSOLINIEGO. Nakładem „Myśli Narodowej" ukazała się książka: „Mowy Mussoliniego" w przekładzie i z przedmową Władysława Jabłońskiego. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w administracji „Myśli Narodowej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, telefon 11-90, konto czekowe P. K. O. Nr. 3105. Cena egzemplarza zł. 2.50.

Kronika Zawiercia.

Godne naśladownictwa.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia p. dyrektor Wiedham złożył w imieniu Polskiej fabryki hufnali w Borowem Polu kwotę 400 zł. na cele opieki społecznej przy magistracie miasta Zawiercia. Przy kończącym się roku budżetowym, wobec wielkiej liczby potrzebujących ofiar ta miała specjalnie duże znaczenie. Należy się spodziewać, że ten dobry przykład znajdzie naśladowców.

Echa świąt.

W dniu wigilijnym staraniem pracowników Magistratu — urządzono skromny, koleżeński opłatek. Na zebraniu, w którem wzięli udział wszyscy urzędnicy przemawiali p. prez. Janik oraz prezes Związku pracowników miejskich p. Bołkiewicz.

Z ramienia komisji opieki społecznej przy Magistracie w dniu wigilji dokonali objazdu schronisk i przytułków pp. Pasierbiński, Glanowski i Majchrzak, obdzielając biednych żywnością na święta. W schronisku dla bezdomnych, przy ul. Sienkiewicza otrzymało łakocie 56 sierot, w przytułku dla starców obdzielono 7 przebywających tam staruszek, w areszcie miejskim obdarzono produktami i tytoniem 7 aresztowanych.

Zdarzył się tam szczególny epizod.

Wśród aresztowanych znajdowała się dozorczyni jednego z domów, odsiadująca karę za niezamiecenie ulicy, wobec niemożności uiszczenia 5 zł. grzywny. Dokonujący objazdu grzywnę tę pokryli i kobiecina święta spędziła w domu.

Skutki ślizgawicy.

Przedwczoraj wieczorem złamała nogę Mularczyk Julja, l. 48, zamieszkała na Starym Rynku. Poślizgnęła się ona w wąskiej uliczce między domami Ucera i Windmana. Bruk w tem miejscu jest pełen wybojów i wymaga szybkiej naprawy. Chorą przewieziono do szpitala.

Wdzięczny syn.

Aniele Ludwig, zamieszkałą przy ul. Porębskiej pobił jej syn, Władysław, l. 21. Staruszka udała się pod opiekę policji, ponieważ miły synalek znęcał się nad nią od dłuższego czasu. Wypadki złego traktowania rodziców stają się stałym precedensem, i konieczne jest użycie surowych kar aby ten dziki zwyczaj wyplenić.

Kronika Olkuska.

Echa wieczoru św. Mikołaja.

Święty Mikołaj w Olkuszu zasilił kasę drużyny harcerskiej żeńskiej im. Konopnickiej, dzięki poparciu mieszkańców miasta, sumą zł. 121.96 (czysty zysk). Bogaty w program wieczór wypadł b. ładnie. Za pomoc w urządzeniu św. Mikołaja, należy się podzięka paniom: Radłowskiej, Okrajniowej, Kuglerowej, Stachurskiej, Starkiewiczowej, Czartoryskiej, Serugowej, Gedroyciowej, Rusockiej i Warszawskiej.

Choinka w T-wie Dobroczynności.

W dniu 24 bm. urządzono choinkę w obszernej sali T-wa Dobroczynności w Olkuszu, gdzie czyściutko ubrane dzieci odśpiewały szereg kolend. Z pośród gromadki, liczącej około 40 dzieci, chłopczyk i dziewczynka z uczuciem przemawiały do gości, wśród których obecny był p. starosta Stamirowski. Dzieci otrzymały smakołyki, strucle, a biedniejsze na ubranka i buciki. Ochronka prowadzona jest pod opieką starszej siostry-szarytki Pawłowskiej.

Choinka w ochronce fabryki „Olkusz“.

W wigilje świąt B. N. odbyły się popisy dzieci w ochronce fabrycznej, prowadzonej przez p. Kondkową. Dzieci w liczbie około 70 otrzymały smakołyki, piłki (dar fabryki gumy z Wolbromia), oraz na ubranka, wzgl. sukienki, ofiarowane przez fabrykę „Olkusz“. Ochronkę utrzymuje fabryka.

Pożar kaflarni w Sławkowie.

W dzień wigilijny wybuchł pożar w kaflarni „Sławkowianka“, należącej do p. Wal. Dąbrowskiego. Ogień strawił cały sufit i dach budynku, oraz urządzenie wewnętrzne kaflarni. Ponadto uległa zniszczeniu większa ilość gotowych kafli, wartości około 25 tys. złotych. Straty w budynkach oceniają na kilka tys. zł. Kafle były ubezpieczone na zł. 21.800. Ogień powstał wskutek zapalenia się drzewa, poukładanego na piecach dla wysuszenia. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna Sławkowska, która jednak przybyła na miejsce z przeszło jednogodzinnem opóźnieniem.

Osobiste.

W dniu 27 bm. odbył się ślub w kaplicy sióstr szarytek przy szpitalu św. Błażeja w Olkuszu, panny Marji Buchowieckiej, córki ogólnie cenionego gener. w rez. dra Buchowieckiego, z p. Aleksandrem Keferszteinem, właścicielem majątku Kaliknówka w Olkuskiem.

Gazeta, jakiej dotąd w Polsce nie było!

ORGAN 21.000 OSKARŻONYCH.

Dnia 26 stycznia r. p. rozpoczyna się we Lwowie olbrzymi proces 21000 byłych członków NUZA, zaskarżonych o pokrycie niedoboru zbankrutowanej spółdzielni.

Niedobór NUZA wynosił z początkiem r. 1926 — 687.000 zł. Następnie po wysprzedaniu towaru za 80.000 zł. i po wpłaceniu pojedynczych udziałów po 15 zł. przez znaczną część członków, w kwocie 267.000 zł. pozostał dług 340.000 zł. Do tego policzył zarząd masy konkursowej koszta postępowania karnego po 6 zł. od osoby, czyli 126.000 zł. — Oprócz tego jest pozycja wisząca jako niepewna kwota 168.000., co do której zarząd masy konkurs uznaje ją jako aktywa NUZA, zaś Związek ekon. Kółek rolniczych rości sobie prawo do niej.

Razem więc obecne pasywa wynoszą 634.000 zł., jeżeli dodamy do tego wpłacone udziały 267.000 zł., to straty członków już wynoszą 901.000 zł.

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że członkowie NUZA, w ilości dawniej 25.000 osób, od początku jej założenia, wpłacali kilkakrotnie podwyższone udziały, o pełnej wartości (w stosunku do dolara wpłacił każdy członek około 50 zł.) czyli razem 1.250.000 zł. (miljon 250 tys. zł.) to otrzymamy wynik, że straty członków NUZA, wynoszą około 2.000.000 zł. (dwa miljony zł.)

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że NUZA do roku 1924, korzystała z olbrzymich kredytów rządowych i że pobierając pełnowartościowe kwoty, oddawała Rządowi następnie zdewaluowane i bezwartościowe marki, to stanowczo nie popełnimy przesady, jeżeli bilans ogólnej gospodarki NUZA zamkniemy **passywami około 3.000.000 zł. (trzech milj. zł.)**

Nic więc dziwnego, że dyrektor R. kupił wieś w Poznańskiem, dyr. S. folwark koło Lwowa, dyr. K. willę w Złoczowie i t. d.

Powyższe dane czerpiemy z komunikatu „centralnego komitetu **samoobrony 21.000 b. członków“, którzy przed rozprawą zorganizowali specjalne stowarzyszenie i nawet wydają specjalny swój organ pt. „Gazeta Społeczna“**, który wśmiecznie opłaca się, mając z góry tak poważną liczbę odbiorców.

Co będziemy tańczyć w karnawale?

SCHIMMY - TANGO. — CHARLESTON - TAŃCEM MARYNARZY W SZYNKOWNIACH. — UCZYĆ SIĘ OBERKA I MAZURA.

Skończył się adwent, minęły święta Bożego Narodzenia, złączone z niemi troski i kłopoty i nadchodzi okres najweselszy, okres karnawału, który u nas po wsze dobre i złe czasy był obchodzony hucznie i niefrasobliwie.

Jak będzie w roku 1927 — trudno sądzić: oczywiście, wino nie będzie się „lało strumieniami“ na Sylwestra, (conajwyżej piwo!), nie będzie drogich olśniewających toalet, nie będzie wystawnych przyjęć i bali, — ale co pewna, że tańczyć będą starzy i młodzi na dancingach, na balach, balikach, na podwieczorkach i na „czarnych kawach“. To też już dziś metrowie tańca nielada mają robotę z ćwiczeniem mocno już niekiedy „podstarzałych“ panów i starszych panien w rozmaitych arkanach sztuki tanecznej.

Co będziemy tańczyć w karnawale?

To pytanie zaprząta już dziś niejedną główkę i niejednej sen z powiek spędza, nie wie bowiem, czego ma się uczyć?

Postaramy się wam pomóc, nadobne czytelniczki i wy, męscy amatorzy tańca. Zapamiętajcie zatem, że najchętniej tańczone będą: **schimmy — tango — blues i boston...** Blues, inaczej „fox-blue“ — błękitny lis — to taniec dystyngowany, elegancki i dostępny dla wszystkich. Tango — uzyskało zupełne prawo obywatelstwa w salonach, zwłaszcza tango paryskie, Boston — zawsze lubiany, chętnie tańczony jest przez starszych, również jak wiedeński walczyk wirowy.

Schimmy tańczą w Warszawie dosłownie wszyscy: bez różnicy wieku, przekonań i narodowości. Co się tyczy panoszącego się coraz bardziej ostatniemi czasy charlestona i „black boston'u“, „tańce“ te w żadnem solidnem towarzystwie się nie przyjmą.

Są to „ekstrawagancje“ amerykańskie, tańczone przez marynarzy w podrzędnych szynkach, a pod żadnym pozorem nie mające dostępu do salonów.

U nas — niektórzy „tancerze“ na dancingach, a nawet na wieczorkach prywatnych usiłują tańczyć i propagować charlestona, naśladują małpy, skaczące po ziemi i oczywiście, ośmieszają się tylko...

Pozatem — charleston, co nie wszystkim jest wiadome, powoduje zapalenie stawu kostkowego, a u kobiet może wywołać nawet poważną chorobę. Sądzić należy, że z naszego repertuaru karnawałowego ta amerykańska „nowość“ zostanie w sposób stanowczy wyeliminowana.

Z tańców swojskich — młodzież specjalnie chętnie uczy się oberka i — nieśmiertelnego polskiego mazura, bez którego, prawdopodobnie, nie obejdzie się żaden bal.

Jak widzimy zatem — „menu“ taneczne w roku przyszłym będzie dość urozmaicone.

Nauka szkolna przez radjo.

Farmerzy amerykańscy, mieszkając zazwyczaj zdala od większych centrów cywilizacji i kultury, nie mogą często posyłać swych dzieci do szkół. To też przychodzi im z pomocą cudowny wynalazek XX wieku — radjo. Kilkolampowy aparat radjowy z głośnikiem zastępuje z powodzeniem szkołę i nauczyciela. Dzieje się to w ten sposób, że stacja nadawcza na liczne prośby farmerów zorganizowała w pewnych godzinach regularny kurs nauczania, angażując na nauczycieli i wykładowców znane i wybitne siły fachowe. Tak więc dzieci farmerów, siedząc w domu przed głośnikiem, wsłuchują się w słowa swoich nauczycieli, oddalonych od nich nieraz o setki kilometrów. Nauka przez radjo ma jednakże tą złą stronę, że nauczyciel nie może kontrolować postępów swoich uczniów. Ostatnio, podobno niestrudzony wynalazca na polu radjofonji Marconi zapowiedział, że niezadługo już będzie można przesyłać za pośrednictwem fal radjowych — siłę. W przyszłości więc, nauczyciele, wykładający przez radjo, będą może mogli tą samą drogą karać swoich krnąbrnych i nieposłusznych wychowanków.

Szkoły hiszpańskie zaprowadziły dwa razy na tydzień obowiązkowe wykłady o radjo, jego znaczeniu i rozwoju.

Tak samo angielskie szkoły w Tokjo zainstalowały w salach szkolnych radjoodbiorniki, za pośrednictwem których, w ściśle określonych godzinach, otrzymują uczniowie zasadnicze i podstawowe wiadomości o radjo.

Z całej Polski.

TESTAMENT S. P. DAWIDA ABRAHAMOWICZA.

Zmarły przed kilku dniami we Lwowie sp. Dawid Abrahamowicz zapisał cały swój duży majątek na ufundowanie stypendjów dla kształcącej się młodzieży. Bardzo cenną galerję obrazów zapisał Muzeum Narodowemu.

WYKRYCIE AFER PRZEMYTNICZYCH.

Dyrekcja ceł we Lwowie wykryła ostatnio dwie afery przemytnicze. W pierwszej sprawie dokonana rewizja w mieszkaniu niejakiego Zaburzańskiego ujawniła wielką ilość towarów przemycanych, jak to tylko luksusowe tkaniny, materjały tekstylne. [illegible] formalnie były zawalone trzy pokoje. Zaburzańskiego aresztowano, opieczętowując równocześnie znalezione towary. W drugiej sprawie śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu i ze względu na jego powołanie musimy powstrzymać się jeszcze od ujawnienia bliższych szczegółów.

ZAMORDOWANIE SIERŻANTA W PRZEMYŚLU.

W ubiegłą niedzielę przed godziną 10-tą wieczór zamordowany został koło dworca kolejowego w Przemyślu sierżant 10 pułku saperów, Surowiecki, przez bandytów przemyskich Żeleńskiego i Gregorczyka. Mordu dokonano nożami w czasie sprzeczki po dłuższej walce. Stwierdzono, że Surowiecki zabawiał się z obu sprawcami mordu w szynku obok dworca kolejowego.

MATKOBÓJSTWO.

Miejscowość Brochnowo pod Toruniem była terenem potwornej zbrodni matkobójstwa, dokonanego we wstrząsających okolicznościach. Uwolniony, jako podający się za umysłowo-chorego, bandyta Leon Głowacki powiesił na drucie w swoim domu 70-letnią matkę. Sprowadzony ostatnio przed sąd w Toruniu nie udzielił żadnych wyjaśnień, udając umysłowo chorego. Sześciu braci Leona Głowackiego, wszyscy bandyci-recydywiści, odsiadują karę więzienia.

KRWAWA ZEMSTA RYWALI.

Drogą z Mławy do wsi Budy jechali furmanką z kościoła Wincenty Makówka i Aleksandra Kordowska, oboje mieszkańcy wsi Budy, gminy Mostowo. Kordowska była znaną pięknością wioskową.

Ostatnio względy jej zdobył syn gospodarski Wincenty Makówka, z którym w drugi dzień świąt udała się do kościoła w Mławie.

Nagle z lasu, przez który przejeżdżali, padł strzał.

— Jezu... — krzyknęła Kordowska i osunęła się bezwładnie na dno wozu. Równocześnie i Makówka wypuścił z rąk lejce i chwycił się za głowę.

Przejeżdżający w czas jakiś potem wieśniacy spotkali na szosie samotnie stojący wóz, a na nim dwa nieruchome ciała. Od czasu do czasu słychać było tylko cichy jęk. Rannych przewieziono do szpitala w Mławie. Stan ich nie budzi obaw.

Zaalarmowana wypadkiem policja rozpoczęła dochodzenie. Zarządzono natychmiast obławę i w lesie zatrzymano niejakiego Kazimierza Bolewskiego i braci Jana i Felikea Nowickich, mieszkańców wsi Razanówek, gm. Ratowo, przy których znaleziono dubeltówkę i gilzę wystrzelonego naboju.

Wzięci w krzyżowy ogień pytań, zatrzymani przyznali się, że strzelili do jadących wozem. Powodem napadu była zemsta nad piękną Olesią i szczęśliwym rywalem.

SZAPIRA I RUBINOWA CZYLI ROMEO I JULJA.

Przemyśl będzie miał wkrótce sensację. W sądzie okręgowym tamtejszym odbędzie się proces rabina Szapira i niejakiej Złaty Rubinowej o dziecko, które się wogóle nie urodziło. Ciekawy jest posmak tej afery z 60-letnimi oblubieńcami. Rubinowa staje oskarżona o wymuszenie, zaś rabin Szapira z Radymna oskarżony o bigamję. Szapira podczas pobytu w Nowym Jorku, mimo, iż w Radymnie pozostawił żonę z 9-ciorgiem dzieci, wziął ślub z Rubinową, gospodynią swoją. Po przyjeździe do Polski Szapiry, sędziwa szantażystka wmówiła w rabina to, czego nie było, a talmudysta płacił jej za milczenie. Aż sprzykrzyły mu się finansowe zachcianki Rubinowej i wybuchł proces

KINO-TEATR „UDZIAŁOWY“

Od niedzieli 26 grudnia 1926 r. Wielce urozmaicony świąteczny program. Wielka rewja humoru i śmiechu! Przepiękna symfonja miłości i piękna! Bajeczny czar upojnych melodjil Rozkosze, miłostki, zdrady i grzeszki!

„Wiedeń, miasto moich marzeń“

Wytworna i pikantna salonowo erotyczna komedja w 8 iu akt. W roli głównej najpiękniejsze kobiety świata przy współudziale ulubieńca kobiet **Harry Liedtke.**

WKRÓTCE!!! Najpotężniejszy arcyfilm świata jaki dotychczas ukazał się w dziedzinie kinematografji **„Kurjer Carski“** w roli głównej N. Kowanko i I. Mozżuchin



Tel. 1376. **Kessla Winiarnia** Tel. 1376.

Kawiarnia, Restauracja i Ogród koncertowy

Katowice, ul. Marjacka 27.

Poleca na Sylwestra obszerny i wytwornie urządzony lokal.

8090

ESIEGA ADRESOWA GOSPODARSTW ROLNYCH

Województwa Poznańskiego.

w opracowaniu Wielkop. Izby Rolnicz.

podaje dokładne adresy, obszar i stan majątku, zakłady przemysłowe (gorzelnie, cegielnie, mączkarnie, tartaki, młyny, hodowle, szkółki i t. d.) pocztę, telegraf i stację kolejową wszystkich obszarów dworskich oraz wszystkich gospodarstw rolnych ponad 100 ha Województwa Poznańskiego, dalej m in.

Władze, Urzędy, Zakłady państwowe i samorządowe i organizacyjne, Związki i Towarzystwa Rolnicze, Urzędy Samorządu krajowego. Organizacje, Związki i Towarzystwa rolnicze o celach ogólnych i specjalnych. Związki zawodowe pracowników rolnych. Spółdzielnie kredytowe, rolniczo handlowe („Rolniki“), mleczarskie, ziemskie i in. Związki przemysłu rolnego. Dokładne wykazy lekarzy powiatowych, weterynarzy powiatowych i notarjuszów.

W ten sposób jest książka powyższa najlepszym zbiorem adresów oraz podręcznikiem informacyjnym i propagandowym

dla kupca detalisty
dla kupca hurtownika
dla przemysłowca,

który w trudnych obecnych warunkach szuka nowej klijenteli i zbytu dla swych towarów.

Wielki tom o przeszło 600 stronach in quarto, w całopłóciennej oprawie kosztuje tylko zł **23.50,**

z kosztami posyłki zł. 25.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost od wydawców

PAR

Centrala w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11.

7801

Żarówki elektryczne oszczędnościowe

poleca najtaniej T-wo „PRZEWODNIK“

SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 23, Hotel „Victorja“

Do biura Zarządu jednego z Towarzystw kopalń węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem potrzebna jest uzdolniona 8035

KORESPONDENTKA

z dokładną znajomością języka polskiego i francuskiego, pisząca na maszynie.

Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw przyjmuje Administracja „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu pod „Korespondentka“.





Koncesjonowana

Szkoła tańców Niny Cichoniowej

3|1 o godz. 8 wiecz. rozpoczyna nowe kółko, 2|1 ćwiczenia taneczne dla wszystkich kółek.

Wpisy w Biurze Ogłoszeń J. Hławski 3 Maja 23, a po godzinie 8 w lokalu Tow. „Lutni“ Warszawska 22, SOSNOWIEC.

8097

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Wyprzedaż reszty towarów żelaznych masy upadłości Chrzanowski, Sosnowiec, Piłsudskiego 14 (wejście przez sklep firmy „Plutona“ przedłużona do 31 grudnia. Ceny obniżone 60 — 70 pro. 8002

Fortepian do nauki sprzedam tanio Sosnowiec, Aleja 12, I p. 8038

Zakład fryzjerski do sprzedania egzystencja zapewniona Czeladź, ul. Bytomska 20, Chmielarski. 8070

Posady i prace.

Potrzebna zaraz rutynowana kucharka z dobremi poleceniami. Zgłosić się u d-rowej Kosibowiczowej, Będzin, ul. Małachowskiego 15. 8072

Potrzebna od zaraz zdolna ekspedjentka do sklepu rzeźniczego Zgłoszenia piśmienne pod T. Piekarski, Zawiercie, Nowofabryczna. 807

Potrzebna zdolna pomocnicza siła buchalteryjna z praktyką od zaraz. Reflektuje się tylko na siłę solidną. Oferty z odpisami świadectw i podaniem referencji do Kurjera Zachodniego Sosnowiec, pod „Kontrola“. 8060

Poszukuję uczciwej służącej umiejącej gotować Będzin, Gimnazjum W Replińska 8096

Lokale.

1 do 2 pokoji, najchętniej bez mebli, poszukuje zaraz w Sosnowcu, w pobliżu centrum, kawaler. Zgłoszenia pod „Stab“ do administracji Kurjera Zachodniego Sosnowiec. 8088

Nauka i wychowanie.

Kroju i szycia ręcznego tkactwa, hafciarstwa, koronkarstwa, guzikarstwa, zabawkarstwa uczą Kursy Robót Ręcznych Zofji Mrochowskiej-Piradoff. Zgłoszenia codziennie od 1 do 3 przyjmuje kancelarja: Katowice, Pl. Miarki 2, II p. 8018

Różne.

BACZNOŚĆ! Skład spożywczy w Poznaniu 3 pokoje i kuchnia, sklepy w dobrym biegu, w centrum od zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia Jan Sowiński, Poznań, ul Półwiejska 22. 8084

Dnia 18 b. m skradziono 10 par cholewek giemzowych. Nieoprawnego właściciela uprasza się zatrzymać i zawiadomić: Sosnowiec, Nowopogońska 32, Kalista 8085

Ostrzegam przed nabyciem mego grzecznościowego weksla na 2000 zł z 5 sierpnia 1925 r. płatnego 1 listopada 1925 r. doręczonego Piotrowi Cieślikowi z Sosnowca. Z powodu niesłowności posiadacza wyekspirowanego a niezwróconego mi weksla unieważniam go ostatecznie Zenon Stacherski. 8081

Oddam 3—4000 pod zabezpieczenie Oferty Kurjer Zachodni Sosnowiec pod „Procent“. 8091

Zgubione dokumenty.

Andrzej Kubacki zgubił dokument wojskowy wydany przez 73 p. p. 8128

Josek Kronberg zgubił weksel na sumę złotych 105 płatny 2 stycznia 1927 roku wystawiony przez Lisa zamieszkałego w Ksawerze domy Pańskie. 8043

Luchim Sztibel zgubił książkę wojskową wyd przez PKU Będzin. 8044

Stanisławowi Zmuda zamieszkałemu w Sosnowcu przy ul Ciasnej nr. 5 skradziono garnitur z dowodem osobistym. 8049

Ludwik Bryła zgubił książkę wojskową wyd. przez Komisję Przeglądową w Będzinie. 8071

Leon Janczak zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez Magistrat m. Będzina. 8095

Lejb Niewiem zgubił książkę wojskową wyd przez PKU Będzin. 8094

Ber Ernst, Sosnowiec, Modrzejowska 17. Zgubił kartę odroczenia wydaną przez PKU w Będzinie rocznik 1891. 8083

Kaziród Czesław urodzony w 1907 roku z Pazurka gminy Jangrot zgubił portfel wraz z dowodem osobistym, pozwolenie na broń, świadectwo i zaświadczenie Szkoły Rzemieślniczej w Olkuszu i weksel własny na złotych pięćset blanco, które niniejszym unieważnia się 8092

Michał Nachman zgubił książkę Kasy Chorych. 8082

Adam Krzyżanowski zgubił pozwolenie na rewolwer, wydane przez Starostwo Będzińskie na rok 1926. 8081

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . . . 35 „
Za tekstem . . . . . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
„ „ (do 80 „) 25 „
„ „ (do 100 „) 30 „
„ „ (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk ... Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.